

PRENUMERATA WYNCISI:

we Lwowie:  
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.  
na prowincyi:  
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.  
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „  
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „  
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.  
W innych krajach: „ . 6 „  
Każda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petito wy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmnie 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . . . 6 h.  
na prowincyi . . . . . 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

## Naszym „żorawiom“.

Wśród nieustających od trzech lat rozterek wewnętrznych w starej monarchii habsburskiej, wśród zupełnego w tem trzechleciu zastoju ustawodawstwa państwowego — myśl zwraca się do spraw krajowych z najwyższym zaniepokojeniem i troską, jakie też skutki ten stan rzeczy w państwie wywrze na stosunki krajowe? Zaniepokojenie to, usprawiedliwione wszędzie, w naszym kraju stokrotnie więcej, niż w innych prowincjach ma uzasadnienia. Zaniebdany od tak dawna i tak wszechstronnie, bo zarówno w swym ekonomicznym, jak społecznym i cywilizacyjnym rozwoju — kraj nasz czekać nie może. On musi i inne kraje dościgać, on musi w latach naprawiać i uzupełniać, co całe dziesięciolecie zaniebdwały — on bowiem tak bardzo pozostał w tyle, że tylko przyspieszonym krokiem postępując, może się ochronić od takiego zastoj, który już grozi zamarciem.

Rozterka i zastój w państwie najfatalniej oddziały na stan rzeczy w krajach. W r. 1899 Sejm, który oficjalnie był Sejmem z r. 1898, zaledwie miał czas na załatwienie paru najnagleszych spraw. Z sesji r. 1899 odbyły się tylko dwa przygotowane posiedzenia. Uchwalono prowizoryum budżetowe, wybrano komisje — i rozjechali się posłowie do domów. W tej zaś chwili — jeżeli konferencye ngodowo czesko-niemieckie doprowadzą do pomyślnego wyniku, na co się nie zanosi, będzie zaraz po konferencyach Rada państwa, która w takim razie porządnie i dłużej obradować będzie, jeżeli zaś konferencye się rozbiją, i w zwołanej Izbie poselskiej będzie znowu obstrukcyja — wówczas będą zaraz rozpisané wybory i bezzwłocznie po wyborach nowa Izba zostanie zwołana. W ten sposób zatem, czy rzeczy w Wiedniu ten lub ów obrót wezmą — w każdym razie Sejm nie przędko się zbierze — a nie są wykluczone nadzwyczajne zajęcia, które tegoroczną sesję wogóle uniemożliwią. Więć nie dość, że obchodzić się musimy bez ustawodawstwa państwowego — jeszcze w dodatku i w ustawodawstwie krajowym panuje nieznośny zastój.

A skutki tego są, zwłaszcza w Galicyi, fatalne. Budżet tu na rok 1900 jest takim budżetem, jakim w kraju tak zaniebdanym nigdy być nie powinien. Poobcinano dotacje na wszelkie te stale fundusze, z których życie ekonomiczne kraju mogło pewne, choć skromne czerpać zasilki. W licznych rubrykach, w których dalszy rozwój rozpoczętej akcyi wymagał podniesienia wydatku, pozaprowadzano oszczędności. A to dlatego — bo bez nowego źródła dochodów nawet ten obcięty budżet wymaga jeszcze podniesienia dodatków krajowych do podatków bezpośrednich o 5 groszy na koronie, czyli według dawnej monety o 5 centów na guldenie.

To nowe źródło dochodów, które pierwotnie razem z dokonaniem węgierskiej ugody miało się dla autonomicznych skarbow utworzyć, a więc już w r. 1898 powinno było zacząć płynąć — zawiodło. W ubiegłym roku znaleziono inne, obfitsze. Powszechna była na nie zgoda. Potrzebne ono było Cze-

chom tak samo, jak Galicyi. Tymczasem ten najżywniejszy interes dwóch największych krajów koronnych znowu poszedł w zaniebdanie. W dwóch dniach wstępnej sesji sejmowej, oczywiście ani mowy o tem być nie mogło. Minister skarbu, który wobec zgromadzenia marszałków krajowych zobowiązał się do załatwienia tej sprawy — jest już znowu tylko szefem sekeyi, jego następcę już także ten sam los spotkał — sprawa wisi...

A z Wiednia wieści coraz gorsze — niepewność położenia coraz groźniejsza. I łatwo stać się może, że ten nędzarski budżet, z którym trudno będzie przebudować rok 1900, nie przetrwa jeszcze i następnego roku i że na szereg lat stanie się budżetem normalnym.

Na to „żorawie“ nasi wiedeńscy zezwolić nie powinni. Sprawa szkół i oświaty nie może czekać na postnym wikie, aż przyjdzie znowu kiedyś, kiedyś jakiś rok lepszy. Sprawa regulacyi rzek, melioracyi gruntów, polepszenia dróg, dalszego uzupełnienia kolei lokalnych, zasilania zarodków przemysłu nie może czekać.

Rząd wobec marszałków się zobowiązał — rząd, czy on się nazywa Koerber, czy jakkolwiek inaczej, zobowiązania dotrzymać powinien. Rzecz jest nie tylko w ogólnym zarysie dojrzała do stanowczego załatwienia, ale i w szczegółach.

Tygodniowa nadzwyczajna sesja sejmowa mogłaby na to wystarczyć, jeżeli już z porządną sesją ma się czekać, aż Niemcy z Czechami choć na chwilę przestaną się za lby wodzić — co niewiadomo, czy wogóle kiedy nastąpi. Używano zresztą §. 14-go i nadużywano go do najrozmaitszych spraw, możeby i tu znalazł się jaki jurydyczny haczyk, któryby na to zezwolił. W wynajdywaniu takich haczyków na niekorzyść kraju hofraci wiedeńscy są genialni — możeby raz spróbowali swego talentu na pożytek kraju. Nadszargana opinia sprytu i czujności naszych „żoraw“, mogłaby się tem podreperować.

## KORRESPONDENCYE.

Kraków, 4 lutego.

(Powodzenie socjalistów. — Filozofia wolnych dusz. Kult Słowackiego.)

Wybory do sądów przemysłowych, które w Krakowie, tak samo, jak i we Lwowie, wypadły na korzyść socjalistów, przekończyły już chyba naszych stańczyków, w czym ręką są dziś robotnicy. Rezultat wyborów zowie Czas fatalnym, poświęca mu elegijne frazesy i tłumaczy brakiem organizacyi w stronnictwie chrześcijańskich robotników. Przecież i Czas nie wierzy chyba, aby „Przyjaźni“ lub stronnictwo katolicko-narodowe miały po swej stronie robotników. Nawet ci, którzy z praktycznych względów przychodzą na posiedzenia „Przyjaźni“, gdzie się nie nie płaci, należą również do „Sily“ lub do

organizacyi zawodowych, sumiennie uiszczają co tygodnia naznaczone parę, czy kilka centów, a w razie akcyi zbiorowej, stają po stronie swych towarzyszy socjalistów.

Podział na robotników socjalistów i katolików, o jakim mówią konserwatywne organa, nie istnieje; towarzysze socjalistyczne może być gorliwym katolikiem, ale ma własne i wyraźne przekonania, a wyraźniejsze jeszcze sympatyje dla stronnictwa socjalistów. Najlepszym tego dowodem robotnice: nierelegijnych nie ma wśród nich prawie. A przecież gły po raz pierwszy przy wyborach do sądów przemysłowych wykonywać mogły swe prawo wyborcze, z zapadem pospieszyły do lokalów wyborczych, by oddać głosy na socjalistów. Haniebny wypadek z pogrzebem w Przemyslu, to chyba również dowód, że robotnicy mają przekonania religijne, nawet tacy, którzy księży do wykonywania obowiązków religijnych zmusić potrafią.

Sądy przemysłowe, to niewątpliwie ważna placówka, zdobyta przez socjalistyczne stronnictwo, nie mniej ważny będzie codzienny *Naprzód*, który od 1. kwietnia wychodzi zacznie.

Pomimo wszelkich pretensyj *Naprzodu*, uniwersytet ludowy nie jest w Krakowie instytucją partyjną i nie powinien nią zostać. Jest to raczej jeden z rzadkich, a koniecznych u nas objawów faktu, że po za czynnikami, które ludzi dzielą i różnią, jak interes i polityka, są i takie, które ich łączą we wspólnym cywilizacyjnym celu. Jeżeli oświata warstw szerokich nie ma być wypaczoną, ludzie, którzy się nią zajmują, muszą obstawać przy jej bezstronności. Na szczęście, w uniwersytecie ludowym w Krakowie dzieje się dotychczas nie inaczej.

Przed paru dniami mieliśmy w Towarzystwie Kopernika ciekawą dyskusję nad rdzeniem polskim systemem filozofii, za jaki uważa p. prof. Lutosławski swoją naukę o wolnych duszach. Referat pod tym tytułem wypowiedział młody jezuita, ks. Kobyłecki. Uczeń przyrodniczy jak prof. Cybulski i dr. Heinrich, ze swego stanowiska oświecili sprawę, uznając nienaukowość filozofii wolnych dusz. Bronił jej zaś p. dr. Wl. M. Kezłowski, uznając, że można wyprowadzić z niej dodatnie wnioski etyczne. System prof. Lutosławskiego ogłoszony został po niemiecku (*Seeleinnacht*), dla tego, iż dla Polaków nie przedstawia jakoby nic nowego, gdyż ma być filozofią narodową, wyznawaną przez najwybitniejszych naszych myślicieli.

Nie miejsce w korespondencyi streszczać filozoficzne systemy, jakkolwiek by one były napisane tylko po literacku i daly się oceniać z punktu widzenia uczucia i dobrych chęci, a nie nauki. Ciekawem jest, że nasz uczony zwolennik polskiego *liberum veto*, dorobił system monadologii, aby to narodowe hasło usprawiedliwić i zbudować na niem państwo wolności, Eleuterye.

Ks. Kobyłecki ze zrzęzną swadą, zastrzegając się, że autora ceni, a nawet uważa się za jego przyjaciela, zaprotestował przeciw uznawaniu objawienia

## PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

napisał

SEWER.

Tadeusz magnetyzował wzrokiem Rusinów. Spuszczali oczy, lecz twardo stali w uporze.

— Namyście się, pogadajcie ze sobą i przyjdźcie mi powiedzieć, ale dziś, bo jutro kupię wozy i konie...

— A wiele to panyez daje?

— Placę od centnara lub za furmankę do Kofomyi dwa guldeny. Można dwa razy obrócić, to cztery guldeny dziennie, przez dziesięć dni czterdzieści, przez sto czterysta...

— Mało — rzekł cicho starszy.

— Jeszcze wam mało? — zawołali oburzeni Mazury. Gdyby tak u nas!

— Wy inni, my inni! — Z tymi wyrazami pokłonili się i odeszli.

— Wróć? — spytał Tadeusz, idąc ku wieży, otoczony Mazurami.

— Pewno za nich przyjdzie żyd — odpowiedział wiertacz.

— I pewno będzie ich chciał obdrzeć, lecz na to nie pozwolimy — dodał Tadeusz.

A jak nie będzie innej rady?...

— Musi być, obronimy głupich!

— A jak się na to nie zgodzą?

— Twardy to naród — zrobił uwagę jeden z Mazurów — ujrzy, a nie wierzy.

— Kładzie palec w ranę i jeszcze jucha nie wierzy.

— Wy nie potrzebujecie kłaść palca w ranę, wierzycie!...

— Mamy przecie rozum, panie dyrektorze — rzekł z dumą wiertacz.

— A ponieważ oni go mają mniej, aniżeli wy, to powinniście być dla nich cieplwsi.

— Prawda, ale my ich nie nauczymy.

— Róbnmy swoje i nie pytajmy, co będzie. Zawsze będzie lepiej, niż było.

Mazury nie odpowiedzieli — stając w półkole przy otworze drewnianej wieży. Do środka wszedł Tadeusz, za nim wiertacz, jego pomocnik, maszynista, chłopiec, podający z wieży sztaangi. Na oparciu orurowania leżało wielkie, potężne dłuto, przymocowane łańcuchem do żorawia o potężnej belce.

— Miał ci ochotę sam ryć, aleśmy go łańcuchami przytrzymali — rzekł wiertacz, gładząc wyszlifrowane dłuto, zwane świdrem w nacięciw.

— Jak głęboko ziemia? — spytał Tadeusz.

— Na półtora metra — wodą naniesiona, dalek kamień.

Podał oderwany prostokątny sześciąt.

— Gdybyś ty nam powiedział — zaczął Tadeusz — jakie źródło ropy ukrywasz?

— Może cały staw — zawołał chłopak.

Wykrzyk chłopaka rozweselił gromadkę.

— Co będzie, to będzie, ale zawsze ropa musi być — rzekli Mazury. — Wszędzie jej pełno!

Maszynista dal znać, że para gotowa.

— Jazda! — szepnął cicho wiertacz, łaknący rozpoczęcia swej czynności.

Wszedł trzydziestoletni mężczyzna o łagodnem wejrzeniu i serdecznym uśmiechu.

— Przecie i ja chcę być — mówił — na uroczystości.

Mazury zdjęli czapki — za nimi poszli Tadeusz i jego zastępcy. Zrobiło się cicho, uroczyście, serca były głośno.

Kasper, przeżegnaj — rzekł wzruszonym głosem Tadeusz.

Wiertacz podniósł w górę rękę.

— W imię Ojca i Syna i Ducha świętego.

— Amen — zakończyli robotnicy.

Tadeusz położył rękę na świdrze.

— Przysięgam sobie i wam, że wydobyte bogactwa z ziemi oddam napowrót tej ziemi i ludziom, którzy na niej żyją. Tak mi Boże dopomóż.

— Amen — rzekł pomocnik. — Amen — powtórzyli robotnicy.

— Zrozumiełiście? — spytał Tadeusz otoczenia.

— Ba! co by nie? — rzekł Kasper. — To znaczy, że nie la siebie, a wszystko la ludzi, co tę świętą ziemię obsiedli, la wszystkich na całą okoliczność!...

Tadeusz podał mu rękę — uściskali się.

(C. d. n.)

i dowolności za podstawę badań naukowych, a w rezultacie wykazał, że nasz filozof znał wielobóstwo, a polskiemu narodowi krzywdę czyni wobec zagranicy. Choćby jednak system wolnych dusz nie przetrwał tak długo, jak idealizm Platona, lub monady Leibniza, z którymi blisko jest spokrewniony, twórca tego, prof. Lutosławski rozbudził w Krakowie żywy ruch filozoficzny. Wykłady jego i seminarja gromadzą kilka dziesiątków uczestników i uczestniczek, a pomysł odszukiwania rdzenia polskiej filozofii, może niejednego z młodych adeptów wprowadzić na pole poważnej pracy. Zresztą ten kierunek przejawia się w ostatnich czasach i po za tem np. w poważnych studiach nad Słowackim, przy których chodzi nie tyle o poetyckie zalety dzieł wieszczów, co o głęboką filozoficzną treść utworów wielkiego samotnika poety.

Urządzony w ubiegłym tygodniu przez czytelną akademicką wieczorek na cześć Słowackiego, przyniósł nam bardzo piękną próbę tego rodzaju w postaci odczytu p. Leszczyńskiego o Genesie ducha i Królu Duchu. Młodziutki autor, znany już jako utalentowany poeta, ubrał swoje myśli w szatę piękną i barwną, na której znać było silny wpływ modernizmu. Inne produkcje wokalne, muzyczne i deklamacyjne były bardzo udane, a deklamacja zbiorowa ustępów z Beniowskiego powiodła się nadspodziewanie.

Dochód z wieczorku przeznaczony na cel sprowadzenia zwłok wieszka do Krakowa obudzi może komitet, który od dłuższego już czasu nie daje znaku życia i biernie czeka na nadwpływające wkładki.

### Praga, 2 lutego.

(Wygląd Pragi; brak węgla; strejkujący; stan wody w Węławie; koncerty; wykłady ludowe).

Od paru tygodni Złota Praga jest krainą, pływającą... błotem. Zaspy śniegu, jaki w tym roku spadł wyjątkowo obficie, leżą jeszcze dotąd na bocznych ulicach. Wywożenie go kosztowało przez dni 10 około 17.000 zł. Również i niszczenie za pomocą pary okazało się zbyt kosztowne. Pozostawiono więc śnieg działaniu dobrotliwej natury. Wynikiem tego owe kałuże na ulicach i bezustanne błoto, czyniące z Pragi jakąś prowincjonalną „dziurę“.

Zaledwie ucichł strejk piekarzy, a oto objął całe Czechy strejk górników. Węgla jest tak już mało, że wskutek braku opału pozamykano szkoły w Pradze, przerwano niektóre wykłady na wydziale medycznym. W ochronach zbierają dzieci do jednej sali, aby nie ogrzewać wszystkich i tym sposobem zaoszczędzić na dłuższy czas zapas węgla. Muzeum narodowe również zamknięto dla zwiedzających. Wiele fabryk zawiesiło roboty, a nawet na lokalnej kolei w północnych Czechach zatrzymano ruch pociągów. Rada miejska wydała rozporządzenie, aby jak najwcześniej gaszono światła w latarniach, by mieszkańcy do minimum ograniczali użycie gazu i spożycie wody. Ruch elektrycznych tramwajów został zmniejszony. Na Hradczanach (część Pragi) biedni mieszkańcy opalają swe izdebki sprzętami domowymi.

Wskutek znacznego podniesienia się temperatury, przypływ wody w Węławie dość okazały; parę dni temu poziom wody przechodził normę o 112 cm. Skoro to spostrzeżono, sygnalizowano o możliwości niebezpieczeństwa wystrzałami armatnimi. Obecnie nie grozi wylew, przedsięwzięto wszakże wszelkie środki ostrożności.

Karnawał w całej pełni. Ponieważ zaś nie ma tu prawie wcale życia towarzysko-rodzinnego, ponieważ nie odbywają się wieczory prywatne, owe tak popularne u nas „herbatki taneczne“, — zatem bawią się tylko na balach publicznych, urządzanych przez najrozmaitsze stowarzyszenia. Był więc bal rzeźników, dorożkarzy — a największem powodzeniem cieszył się wieczór akademików-medyków, techników i wspaniały bal arystokratyczny „Besedy czeskiej“, w którym przyjęli udział: ks. Lobkowiec i Coudenhove.

Odbędzie się również oryginalny bal kostymowy „Beseda“, staraniem kobiet. Czeski chcą dowiedzieć, że potrafią się bawić bez współudziału „plebi brzydkiej“. Interesujący ten wieczór ma być urozmaicony słowem wstępnym przez jedną z uczestniczek zabawy i produkcjami muzykalno-wokalnymi. Czysty dochód z balu przeznaczony będzie na korzyść Stowarzyszeń „Sokolów“, zakładanych na kresach Czech.

Dnia 10 stycznia rozpoczął się drugi kurs wykładów uniwersyteckich dla ludu. Większość prelekcji poświęcona jest higienie i przyrodzie, profesorowie bowiem zaznajamiają słuchaczy z przyczyną zakaźnych chorób, wspólnych ludziom i zwierzętom, przyczynami chorób umysłowych i nerwowych i środkami zapobiegawczymi, ze zmysłowym ustrojem ludzi i zwierząt; z wpływem ciepła, wody i powietrza na powierzchnię wody. Wreszcie doskonały znawca literatury czeskiej, dr. Wleczek, będzie mówił o odrodzeniu literatury w XVIII. w., a prof. Hortinsky nakreśli stosunek społeczeństwa do sztuki.

Wykłady popularne dla rolników, jakie urządzono podczas świąt przy miejscowej technice, cieszyły się ogromnem powodzeniem, miały bowiem 400 słuchaczy.

Początek b. r. nader jest ożywionym w dziennikarstwie czeskim. Wskutek zniesienia stempla dziennikarskiego, ceny pism zniżono, wiele zaś tygodników przemieniono na codzienne, lub trzy razy w tygodniu wychodzące. Najwybitniejsze stanowisko między nimi zajmuje *Czas*, organ partji realistów czeskich. *Czas* pod każdym względem stanowi antytezę najbardziej rozpowszechnionego dotychczas dziennika *Narodni Listy*. W styczniu również wyszedł pierwszy zeszyt dwumiesięcznika filozoficznego *Czeska Myśl*, wydawanego przez związek filozofów czeskich. Pismo to poświęcać będzie specjalny dział przeglądowi filozofii słowiańskiej. *Odrowąz.*

## W państwie niebieskiem.

O miejscu, gdzie rozegrał się ostatni przewrót w Chinach, i o osobach, które w nim brały udział, jeden z dzienników angielskich podaje notatkę następującą:

Kwang-Su, dotychczasowy cesarz chiński, prowadził życie tak odosobione, iż mało kto zna jego obyczaje i tryb życia. Był to monarcha najzupełniej niedostępny, którego w trzecim roku życia posadzili na tronie dwie dzierżące władzę cesarsową, spodziewające się w nim mieć bierne narzędzie swej woli. Tsi-An, wdowa po Hien-Fungu, umarła już w r. 1881, poczem Tsi-Hsi została jedyną regentką. Natychmiast po śmierci swej współwładczyni sprytna kobieta objęła kierunek wychowania księcia i zarząd dworu cesarskiego. Była to kobieta ambitna, odważna i pracowita, to też silną ręką sprawowała rządy aż do r. 1889, to jest do czasu dojścia do pełnoletności młodego cesarza, a później, acz pozornie usunięta od spraw państwowych, w gruncie rzeczy była wciąż absolutną Chin władczynią, przed której żelazną ręką ugięło się wszystko.

Cesarz Kwang-Su nosił właściwie imię Thai-Tien, ale przy wstąpieniu na tron, zgodnie ze starodawnym obyczajem chińskim, musiał wybrać sobie Kwo-hao, czyli imię królewskie, pod którym znany był ludowi swemu i zagranicy. Wymówienie dawnego imienia cesarza przez poddanego chińskiego było zbrodnią, karana wieloletniem więzieniem. W r. 1889, w lutym, to jest w miesiącu, w którym przypada Nowy rok chiński, odbyło się wstąpienie cesarza w związek małżeński z niewiastą, wybraną przez cesarzową-wdowę. Wybór małżonki cesarza połączony jest z wielu trudnościami, kobieta bowiem, którą ma spotkać zaszczyt tak wysoki, może nie być księżniczką krwi królewskiej, ale musi pochodzić z rodziny mandżurskiej i odpowiadać wielu warunkom, wskazanym przez ctykietę dworską. Tym razem wybór padł na Jeh-Ho-Na-La, siostrzenicę cesarzowej, córkę generała mandżurskiego Knei-Hsiang. Wybrano ją z wielu setek kandydatek, które wezwano do dworu w celu przedstawienia się cesarzowej-wdowie i dygnitarzom.

Cesarz był bardzo niskiego wzrostu, a wyglądał bardzo mizernie. „Z oczu cesarza — pisze jeden z podróżników angielskich — widnieje rozum i łagodność, ale ma wygląd człowieka onieśmielonego i ogarniętego melancholią. Białe oblicze czywia się bardzo rzadko. Ani w postawie, ani w sposobie traktowania swego otoczenia nie ma w sobie nic cesarskiego. Jest to skromny, zafukany syn Mandżurji, przez ironię losu posadzony na tronie“.

Pałac cesarski jest punktem środkowym „miasta, zamkniętego dla ogółu“ w Pekinie. Jest to niejako państwo w państwie. Pałac zamknięty jest ściśle, tak, że lud nigdy nie ogląda oblicza swego władcy. Budynki pałacowe otoczone są podwójnym murem w formie czworoboku. Mur zewnętrzny, wysoki i mocno zbudowany, wyłożony jest z boków czerwonym cementem, a na górze pokryty jest żółtymi ceglami. Mur ten ma długości 10 i pół kilometrów. Na cztery strony świata wychodzą obryzanie bramy, z których jedna przeznaczona jest wyłącznie dla cesarza. Mur wewnętrzny opasuje bezpośrednio regularnem kolem zabudowania pałacowe. Mur ten, noszący nazwę Hoang-Czing, ma 6 i pół kilometrów w obwodzie. I tu na cztery strony świata rozchodzą się bramy o trzech skrzydłach. Tuż koło zabudowań pałacowych, od strony wschodniej, płynie rzeczka, nad którą wisi kilka misternych mostów marmurowych. W stronie zachodniej polyskują wody jeziora, długości 2 i pół kilometrów, nad którego brzegiem stoją pawilony letnie cesarza. W pewnem oddaleniu od głównego korpusu pałacu stoją niezliczone budynki, przeznaczone na mieszkania służby i załogi wojskowej pałacu.

## Dyamenty w Kimberley.

*L'economiste français*, publikuje sprawozdanie o obecnym stanie produkcji dyamentów. Główny punkt produkcji dyamentów leży w najnowszych czasach w Kimberley. Do 18 wieku przodowały Indie w handlu dyamentami, około 1720 r. odkryto

dyamenty w Brazylii i od tego czasu był ten kraj na pierwszym miejscu; dopiero w r. 1870 dowiedziano się o bogactwie dyamentów południowej Afryki. Od tej chwili też dostarczała dyamentów prawie całemu światu. Dokładny obraz daje ta okoliczność, że cała produkcja Indji do roku 1899 wynosiła 10 milionów karat, wartości 425 mil. franków. Brazylii 12 mil. kar. wartości 500 mil. franków a południowej Afryki 62 mil. kar. wartości 1960 mil. franków. Znany jest fakt, że Irlandczyk O'Reilly, widział w roku 1867 wielki dyament u chłopca boerskiego i na zadane mu zapytanie, dowiedział się, że takie kamyczki znajdują się na brzegach rzeki Orange. O'Reilly sprzedał ten dyament za 12000 franków, podzielił się zyskiem z ojcem chłopca. W jakiś czas później nabył od Hottentota dyament za 10.000 fr. i sprzedał za 25.000 fr. Z tego powodu ogromna ilość poszukiwaczy dyamentów udała się do południowej Afryki, która z początku zatrudniała się poszukiwaniem dyamentów w rzece, ale skutki były nieznaczne i dopiero w 1870/1 odkryto ogromne pola dyamentów w Du Peit'span, Bultfontein i Kimberley. Z początku należały one do wielu właścicieli, i tak np. pola w Kimberley należały do 1600 posiadaczy. Ten system miał za sobą wiele niedogodności i wkrótce powstały mniejsze, ale prawidłowo prowadzone stowarzyszenia. Lecz i te nie mogły prosperować, gdyż roboty coraz więcej kosztowały i coraz trudniejsze były. Powstały więc wielkie stowarzyszenia, posiadające wielkie kapitały, które się wreszcie połączyły pod nazwą: „De Boers Consolidated Mines“.

Twórcą tego zmonopolizowanego przedsiębiorstwa był Cecil Rhodes. Przez to połączenie zaoszczędzono nietylko bardzo wiele kosztów zarządu, lecz i kosztu produkcji zmniejszyły się z powodu lepszej eksploatacji; oprócz tego przez zmonopolizowanie dyktowano także i ceny fabrykacji, bo dyamenty mają tylko wartość wtedy, jeżeli są rzadkością, więc najgłówniejszem staraniem jest, by podaż nie była zbyt wielka i dlatego kopalnie tyle tylko wydają, ile potrzeba, produkują mniej, jakby sprzedac mogli. W ruchu są obecnie tylko kopalnie „De Beers“ i „Kimberley“, we wszystkich innych zastanowiono roboty. Przez takie postępowanie udało się Towarzystwu utrzymać ceny, akcje nominalnej wartości 125 franków, płacąc obecnie na giełdzie paryskiej 680 fr. Ceny przeciętne za dyamenty za 1 kar. wynosiły: w r. 1893 f. szt. 1.73½, w r. 1894 f. szt. 1.45<sup>23/23</sup>, w r. 1895 f. szt. 1.52<sup>2/3</sup>, w r. 1896 f. szt. 1.48<sup>22/64</sup>, w r. 1897 f. szt. 1.49<sup>8/8</sup>, w r. 1898 f. szt. 1.411<sup>2/5</sup>.

Wartość wywozu dyamentów z kolonii wynosiła: w r. 1893 franków 95,536.075, w r. 1894 fr. 65,339.450, w r. 1895 fr. 11,375.400, w r. 1896 fr. 116,162.175, w r. 1897 fr. 111,359.400, w r. 1898 fr. 114,172.425.

Wywożono prawie wyłącznie do Wielkiej Brytanii, która uprawia w wielkim stylu handel dyamentami. Szlifowanie atoli odbywa się po większej części w Holandji, ale i w Belgii, Stanach Zjednoczonych i Francji. Dyamentów brazylijskich nie widac prawie na targach światowych, chyba tylko czarne, których z powodu twardości używają do wiercenia tunelów, albo do polewania innych dyamentów, a głównem miejscem produkcji jest prowincja Bahia. I w Australii i na wyspie Borneo znajdują się dyamenty. *Kr.*

## Z kraju.

Nowy Sącz, 5 lutego.

(Rozruchy żydowskie. — Śledztwo o zbrodnię. — Karnawał.)

Jak już telegraficznie doniosłem, wybuchły tu wczoraj rozruchy żydowskie o charakterze antykatolickim. Wzięło w nich udział około 150 rzeźników żydowskich, oburzonych wysoką opłatą od rzezi bydła, na rzeź tutejszego kahału, od 1 bm. uszczęcać się mającą. Opłata ta wynosi od jednej sztuki bydła rogatego 3 k. 20 h., a pobór jej za czas od 1 lutego do 31 grudnia br. wydzierżawiony został niejakiemu Jakóbowi Boberowi za ryczałtową sumę 16.500 koron.

W sprawie tej byli poprzednio rzeźnicy u starosty, który również wzywał reprezentantów kahałnych do poczynienia ustępstw, jednak bezskutecznie. Kahał bowiem ma na ściąganie poborów od rzezi bydła prawo §. 87 swego statutu, zatwierdzonego przez namiestnictwo, a takowy zniesiony być może tylko w myśl uchwały (§. 90) Rady wyznaniowej izraelskiej, na którą nawet nalegania p. starosty, odwołującego się do popierania go przy wyborach do Rady państwa, jako wielkiego nie wywierają wpływu.

Gdy więc afera pokojowo załatwić się nie dała, postanowili rzeźnicy żydowsy siłą zmusić kahał do ustępstw i w tym celu uzbrowieni w palki i narzędzia rzeźnicze wespół z żonami i dziećmi, wyważywszy drzwi, wpadli do kancelaryi kahałnej i połamali wszystkie sprzęty, rozłukli lampę, wybili okna, a członków obradującej właśnie Rady wyznaniowej mocno poturbowali. Z kahału udali się gromadnie, wybijając po drodze szyby w oknach członkom kahału, do wiceprezesa tegoż, Weinbergera i nawet wstrzymującego ich

**Na KARNAWAŁ**

gazy, tiule, koronki, wstążki, wachlarze, rękaweczki, kwiaty, pióra poleca w wielkim wyborze najtaniej

**MIKOŁAJ LUDWIG**

Lwów — plac Maryacki 1. 6.

Łaskawe zgłoszenia z prowincji załatwiam odwrotnie.

rabina-cudotwórcę, Arona Halberstamma czynnie i słownie znieważyli. Dopiero przed domem tegoż rabina zjawia się policya z dobytymi szabłami pod dowództwem inspektora p. Angielskiego i rozjuszoną tłuszcą chałatową wyparła na przedmieście „Piekło“. Wczoraj i dziś aresztowano kilku ekscedentów — śledztwo w toku.

W sprawie znanego morderstwa w Piwicznym, trzymany w tutejszym więzieniu śledczym, Stypula, przyznał się do zarzuconej mu zbrodni, powiedział mianowicie, że z polecenia Jabrockiego bił dziewczynę kamieniem po głowie, a Jabrocki ją dusił. Ponieważ jednak poprzednio w śledztwie zeznawał inaczej, oddano go pod obserwację lekarską, czy przypadkiem nie jest chory na umyśle.

Wczorajszy bal kolarzy w „Sokole“ był punktem kulminacyjnym tegorocznego karnawału. Sala ubrana z gustem w emblematy kolarskie i okolicznościowe napisy, wykonane artystycznie przez druha Kostańskiego, wyglądała imponująco. Do kadryla stanęło 56 par; tańce prowadził z zwykłą sobie werwą p. Thieberg z Krakowa. Wykwintne kostiumy pań i fryzury, wśród których nie brakło nawet „à la secession“ uroczych Węgielek pp. Z., mogły zaspokoić estetyczny smak długiego orszaku ufrakowanych tancerzy; gaduś „królowych“ podzieliły między siebie pni Sz. z Nowego Sącza i pna K. z Krakowa.

Program onegdajszego wieczorku w „Sile“ wypełniło: słowo wstępne, wygłoszone przez dra Lehmana, odezwy p. Malischa, cztery deklamacje i żywy obraz.

Zeta.

## Od administracji.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzymuje co dzień nie arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego“* złożoną z doborowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dotychczas wyszły z druku: Dickensa „Noc wigilijna“ i „Dzwony“, oraz powieść H. G. Wellsa p. t.: „Człowiek niewidzialny“. Obecnie drukujemy powieść Kazimierza Laskowskiego p. t. „Z rodu marzycieli“.

Przygotowane do druku, ukażą się już w najbliższym czasie w „Bibliotece Słowa Polskiego“ powieści: Rossowskiego, Kuncewicza, Łozińskiego, hr. Łosia, M. Marchewskiego, Chłędowskiego, Orkana, Rodziewiczówny, Rzewuskiego, Stan. Schnür-Pepłowskiego „Wódz legionistów“, z tłumaczeń zaś: Rellstaba, Panamarjowa, Gorkiego, May'a, Mikszatha i t. d.

**Nowi prenumeratorowie** otrzymają wydane dotychczas tomy „Biblioteki Słowa Polskiego“.

Bliższe szczegóły w nagłówku.

**Na podstawie układu, zawartego przez nas z wydawnictwem nowego dziennika „Wiek XX.“, mogą prenumeratorowie „Słowa Polskiego“ na prowincyi otrzymywać to jedyne u nas pismo ilustrowane wieczorne za 1 koronę miesięcznie, jeżeli na przekazie do Wiek XX. będzie naklejona opaska adresowa „Słowa polskiego“.**

## Kronika miejscowa.

Lwów, 6 lutego.

- Jutro:**  
— 7 lutego. Środa, Romualda opata. — Ksenofonta.  
— Wschód słońca o godzinie 7 minut 28, zachód o godz. 5 minut 3.  
— O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka „Jarmark małżeński“.

**Głusi słyszą, niemi mówią, ślepi widzą, umarli bywają ożywiani...** Albo przynajmniej coś bardzo zbliżonego. Dzieją się rzeczy niezwykle. *Czas*, ten dobrze wychowany, stylowy, pełen manier zeszlowiecznych karmazyn, wychodzi osobiście na ulicę, staje na trybunie i wyobrażając sobie, że słuchają go tysiące z zapartym tchem, wygłasza — mowę agitacyjną do robotników! Możemy zamknąć poczet sensacji, jakie nam zgotował wydający ostatnie tchnienie wiek XIX. **Nie sensacyjniejszego stać się nie może.**

Wiadomo, że w okopach św. Trójcy potworzyły się ostatnimi czasy dwa skrzydła bojowe. Jedno z nich, bardziej krewkie, powiedziało sobie, że aby mózgi stawić skutecznie opór nieprzyjacielowi, trzeba zacząć walić weń własną jego bronią, t. j. obrócić przeciw niemu lud. Niepodobna już więcej walczyć starą metodą; stara broń się stępiła. Musi się wyjść na ulicę, chwycić proletaryusza za rękaw, trąbić mu w uszy, że się jest jego sprzymierzeńcem, organizować go, dać mu stowarzyszenia i kluby, pozwolić mu politykować — byle w miarę, wybierać posłów — byle pod kontrolą, robić pochody i *meetings* — byle nie za dużo. Tak powstała grupa „demokratów“ klerykałnych.

Tymczasem prawe skrzydło okopów św. Trójcy pozostało wierne starej metodzie. Przywódcy jego nie dali się porwać „prądowi czasu“ i ograniczyli się do wyniosłego ignorowania „szajki“ Pankracego. Potomkowie rycerzów, którzy chadzali w żelazie, spadkobiercy świetnej przeszłości feudalnej, wnukowie tych, którzy strzelali chłopów, jak zwierzę na polowaniu, nie mogą się pod żadnym pozorem zadawać z ulicą. Na gmiu są jeszcze dziś ostatecznie jakieś środki, jeżeli się rozszuchali nad miarę. Można z nim parlamentować.... manlicherami. Ale traktować go, jak równego sobie, nawet pozornie — na cienie przodków — nigdy! Pamiętamy bardzo niedawno jeszcze, jak *Czas* karcił surowo „demokratów“ klerykałnych, prof. Roztworowskiego i Czerkawskiego, za „rozpolitykowanie“ tinnu. „Przyjaźnię“ i „Jedności“, powołane do życia przez ks. Badeniego, to broń obosieczna. Każdy ferment w tłumie, choćby on był najbardziej katolicki, jest błędem politycznym. Nie wolno dopuścić, aby ulica zabierała głos, i co gorsza, aby przyzwyczaiła się do zabierania głosu. Polemika szła na ostro, o mały włos, że sobie nie wypowiedziano przyjaźni. A teraz co?

Salomon powiedział: „Sto lat, a wszystko się prześni“, a tutaj minęło kilka tygodni — i prześniła się kamienna duma *Czasu*. Stary karmazyn uperfumował się, zaopatrył w wodę kolońską i poszedł — w agitatory. Mniej więcej przed miesiącem założył znany klerykał ks. Załęski fabrykę artykułów, skierowanych przeciw ruchowi ludowemu, który nie nosi marki jezuickiej. Artykuły syją się z przerażającą szybkością, jeden po drugim, aż w pięciu pismach. Jednego i tego samego dnia przynosi je *Ruch* i *Przedgłód* i *Głos Narodu* i *Gazeta Narodowa* i — jęknijcie cienie praocjów — *Czas*. Z jego wykwintnych lamów padają takie wyrazy, jak „halastra“, „szajka“, „socjaly“, „wolna miłość“... Poważne szpalty, które dotąd nie splamiły się przypuszczeniem, że gnin można wciągnąć do roboty politycznej, jako atuta przeciwno „wywrotowcom“, z tych samych szpalt, które wczoraj jeszcze ostrzegały przed rozpolitykowaniem ulicy, brzmi potężny puzon „demokracji“ klerykałnej, zaprasza się szweców i krawców do wspólnej pracy dla dobra „zagrożonych idealistów“.

Zwrot bardzo znamienity. Trzeba go było uwiecznić.

**Powszechnie wykłady uniwersyteckie.** W środę 7 b. m. wykładają będą następujące prelegenci: a) w instytucie fizyologicznym ul. Piekarska 52, od godz. pół do 8-iej do pół 9-tej, dr. Bek: „Kraźnienie krwi i oddechanie“, b) w instytucie chemicznym, ul. Długosza 6, od godz. 1/2 8 — 1/2 9, dr. Niemezycki: „Chemia nieorganiczna, cz. I“ (z demonstracyami).

W czwartek 8 b. m.: c) w instytucie chemicznym, ul. Długosza 6, od godz. 5—6 dr. Porębowicz: „O poezji ludowej polskiej i obcej“, d) w szkole realnej, ul. Kamienna 3, od godz. 6—7, dr. Gubrynowicz: „Poezja polska w dobie odrodzenia“ (wiek XVI).

W piątek 9 b. m.: e) w szkole im. Staszica, ul. Skarbowska 45, od godz. pół do 8-iej do pół do 9-iej, dr. Próchnicki: „O austriackiej Radzie państwa“, f) w instytucie fizycznym, ul. Długosza 8, od godz. pół do 8-iej do pół do 9-iej dr. Siemiradzki: „Geologia historyczna“ (z demonstracyami).

**Z teatru.** Dziś we wtorek zamiast „Aidy“ danu będzie „Lalka“ z panią Kliszewską w roli tytułowej. Bilety zakupione na „Aidę“ ważne są na „Lalkę“, a różnicę zapłaconej ceny — zwraca kasa teatralna. Zmiana ta nastąpiła w ostatniej chwili wskutek chwilowej niedyspozycji p. Myszugi.

**Sprawa odpočzynku niedzielnego** od kilku lat nie schodzi z porządku dziennego naszego życia publicznego. Coraz nowe zmiany, zwłaszcza w zawodzie handlowym, wywołują agitację za i przeciw skróceniu czasu pracy w dniach niedzielnych.

Obecnie lwowska Izba handlowa i przemysłowa proponuje namiestnictwu, by odpočzynek niedzielny w sklepach rozpoczął się już o godzinie 11., tak, by sklepy otwarte były nie jak dotychczas od godziny 8 do 12-tej, lecz od 7—11.

Przeciwno temu remonstrują kupcy żydowscy, którzy na odbytem onegdaj zgrupowaniu uchwalili wysłać petycję do Izby, by powzięta już uchwała cofnęła i do namiestnictwa, by do propozycji Izby handlowej się nie przychyliła.

Petycję tę mają podpisać wszyscy tutejsi kupcy żydowscy.

**P. Eug. Strassernówna**, b. artystka opery lwowskiej i warszawskiej, występowała w styczniu z dużym powodzeniem w operze bukareszteńskiej, gdzie odtworzyła rolę Elzy i Elżbiety w „Lohengrinie“ i „Tanhäu-serze“.

**Garstka żołnierzy policyjnych** przeznaczonych dla ekspozytury policyi na Żółkiewskim nie jest w stanie podjąć swoim obowiązkiem. Kronika ostatnich czasów notuje nam coraz to więcej wypadków, rozboi, kradzieży, awantur itp. scen zakłócających porządek uliczny, spokój i bezpieczeństwo mieszkańców.

Szynkownie za Żółkiewską rogatką stają się przytułkiem awanturków i złodziei, dla których porządek uliczny nie istnieje. Szczególniej zaś niedziele i dni świąteczne celują pod tym względem mnogością wypadków. Możeby dyrekcja policyi pomyślała o tem, by posłała w sukurs III. dzielnicy choćby kilku jeszcze policyjnych żołnierzy.

**Sprawozdanie Tow. ratunkowego** wykazuje w styczniu 280 wypadków nagłych, w których udzielono pomocy 149 mężczyznom, 71 kobietom, a ratowano 60 dzieci. Z liczby tej wypadka 90 wypadków na porę nocną, 190 zaś w dzień. Nagłych zaslubnięć było 49, mniejszych operacyj doraźnych dokonano w lokalu stacyi 203. Złamań rąk i nóg opatrzone 5, zwichnięć 9. Samobójców ratowano 4, z tych dwóch z pomyslnym rezultatem. Falszywie alarmowano pogotowie 1 raz. Na żądanie osób prywatnych przewieziono 21 chorych. Z ogólnej liczby odwieziono do szpitala 79 osób, 13 zaś do mieszkań prywatnych. Od założenia towarzystwa w r. 1893, udzielono pomocy w 19.067 wypadkach. Służbę pełniło 12 lekarzy i 3 służących sanitarnych. Liczba członków wzrosła do 735.

**„Teatr miłośników sceny“** zwołał 4 b. m. walne zgromadzenie, w celu zmiany statutu. Pokazało się, że pobierany przez Towarzystwo tylko 10 procent z czystego dochodu nie wystarcza zupełnie nawet na koszty administracyjne, a mowy być nie może o sprawieniu utensyliów, jak n. p. dekoracji, kostiumów i t. p. Wobec tego uchwalono podwyższyć procent na 25 i wprowadzono w życie „członków wspierających“. Członkiem może zostać osoba, która zobowiąże się płacić kwartalnie 3 korony, a w zamian za to ma wstęp wolny na wszystkie przedstawienia (minimum 8) przez Towarzystwo urządzone i prawo do 2 biletów po połowie ceny.

**Popis szermierczy.** Przed kilku miesiącami urządzony turniej szermierczy był niejako inicjatywą w tym kierunku. Dnia 4 marca b. r. w wielkiej sali ratuszowej odbędzie się popis w robieniu bronią (florety i szabły) urządzony przez znakomitego na polu szermierczej sztuki, p. Horacego Santellego. Uczniowie jego, tak z klubu oficerskiego, jakoteż akademickiego, potykać się będą ze sobą, jakoteż iść w zawody z zaproszonymi na tę uroczystość gośćmi. Kilku znakomych szermierzy, znanych lwowianom z „turnieju“, zapowiedziało już swoje przybycie.

**Zaręczyny:** Onegdaj odbyły się we Lwowie zaręczyny p. Gizeli Leistina z p. B. Krissem, urzędnikiem Banku hipotecznego.

**Wyrodną ojciec.** Wczoraj o godz. pół do 12 w nocy przedstawił się przechodniom ul. Karola Ludwika widok wzruszający. W samej koszulce i całkiem boso stał mały chłopak i głośno szlochał; sprowadzony na inspekcję policyi przez jednego z przechodniów, który go tymczasem ubrał w swój płaszcz, opowiedział, że ojciec jego jest stróżem przy ul. Karola Ludwika, l. 19, bije matkę, katuje dzieci, których ma sześcioro, i że go wyrzucił na bruk. Wyrodnego ojca sprowadzono na policyę i zmuszono go do zatrzymania dziecka. Chłopak jest uczniem III. kl. ludowej, miał postępną dobrą i liczy lat 9. Czyby nie należało dziecko odebrać z pod takiej opieki?

**Usiłowane samobójstwo.** Wczoraj nad ranem dama z półświatka rzuciła się z I. piętra przy ul. Czackiego, na bruk uliczny i ciężko się potłukła. Powód — zawiedziona miłość.

**Przejechanie.** Towarzystwo ratunkowe opatrzyło wczoraj Maryę Kiezur, przejechaną przy ulicy Teatralnej przez dorożkę. Potrącona przez konia, upadła na bruk, a przestraszone zwierzę zadalo jej kilka ran kopytami, ostro podkutami.

## Kronika krajowa.

**Ks. Łobos**, biskup tarnowski, wydał dwa listy pasterskie w sprawie socjalnej: pierwszy 27. stycznia, drugi 2. lutego. W obu tych listach zaleca gorąco swojemu podwładnemu klerowi, aby popierał ruch t. zw. katolicko-narodowy, zachęca do rozpowszechniania broszury ks. Załęskiego, a natomiast zabrania surowo „przyjmować, czytać i drugim pożywać broszurkę Daszyńskiego“ wszystkim, z wyjątkiem księży, ażeby mogli „jaśniej zbijać herezje i rewolucyjne zdania w niej zawarte“. Książeczkę ks. Załęskiego rozesłał biskup ks. Łobos do każdego dekanatu w liczbie 50 egz.

O Daszyńskim pisze dalej ks. biskup, że „nasładowię czarta, kusiela Pana Jezusa, ofiarowuje wam (ludowi robocezu) raj na ziemi, byleście czołem bili przed nieuctwem jego i groszem swoim krwawo zapracowanym pomagali mu do szerzenia zdań socjalistycznych, groźnych wywróceniem zasad społecznych“. A gdy te zasady opierają się na Chrystusowym kościele, z wściekłością dyabelską uderza na ten kościół boży i na nas (księży) sługi jego od Chrystusa postanowione“.

„Działalność kleru — pisze ks. Łobos — ograniczona tylko do świątyni pańskich, stały się wnet mogła kłęską kościoła i społeczeństwa. Proletariat rozbawiony, zdemoralizowany i pozbawiony wiary, przestałby uczęszczać do świątyni i wnet usunąłby się z pod wszelkiego wpływu swych pasterzy.“

**Zmiany w garnizonach.** W bieżącym roku po wielkich manewrach, w miesiącu wrześnieu, nastąpią zmiany w garnizonach. Mianowicie 3 batalion 40 pułku, stojący obecnie załogą w Rzeszowie zamienia się z jednym z batalionów tego pułku stojącego w Jarosławiu. 1 batalion 58 pp. w Stanisławowie uda się do Przemyśla, a jego zaś miejsce przyjdzie inny batalion tego pułku z Przemyśla. 3 batalion 89 pp. w Lu-

kwaczowie przeniesiony będzie do Jarosławia, z Jarosławia zaś do Lubaczowa przyjdzie inny batalion tego pułku. 1 batalion 100 pp. w Cieszyńcu uda się do Krakowa, z Krakowa zaś na jego miejsce przyjdzie inny batalion tego pułku. W batalionach strzelców nastąpią również zmiany w garnizonach, a mianowicie przeniesione zostaną: 1 batalion z Reichenbergu do Rawy ruskiej, 5 batalion z Karmowa do Niepolomic, 12 batalion z Rawy ruskiej do Reichenbergu, 16 batalion z Niepolomic do Karniowa, 29 z Neusohl do Zaleszczyk i 32 z Zaleszczyk do Neusohl.

**C. k. wiec.** Feljtonista niedzielny *Nowej Reformy* pisze: Dzięki najnowszemu okólnikowi prezydenta gabinetu, p. Koerbera, urzędnicy starostw, każdy raz na tydzień, a sam starosta co najmniej raz na miesiąc, jeździć będą po powiatach i odbywać „wiece“ z chłopami. Pierwszy taki „wiec“ w powiecie krakowskim odbędzie się w Łęgu, wsi nad Wisłą położonej, którą ta „królowa rzek polskich“, co roku 4 razy (tylko raz na kwartał!) z tego jedynie powodu zatapia, że właśnie w tej okolicy zapomniano zbudować waly i tamy. Wskutek tego podniósł się tam, po najnowszym zwłaszcza „utopku“ tegorocznym z okazji zatoru na Wiśle, niesłychanie dobrobyt włościańskiej ludności. Ze zbytków chłopi nie wiedzą już sami, co mają robić.

Jedni sprzedają bydło, a za uzyskane pieniądze puszczają się, dla uciechy, w zamorskie podróże; inni, co bydła nie mają, próbują, czyby z mokrej ziemi nie można upiec bochenka razowego chleba. Naturalnie i uczucie lojalności dla Wysokiego c. k. Rządu wzmogło się tam okropnie i dlatego też p. delegat Laskowski właśnie do Łęgu zwołał pierwszy „c. k. wiec chłopów“, na którym oświadczył, że ma wygłosić referat p. t.: „Potrzeby ludu włościańskiego, a c. k. rząd“. W dyskusji brać mogą udział wszyscy włościanie; egzekutorzy podatkowi przysłuchiwać się tylko będą rozprawom, bez prawa zabierania głosu, żeby zbytniego nie wywoływali zapalu.

Cóż na to powiedzą marszałkowie powiatowi? Muszą faktycznie wyruszyć „między lud“, bo w przeciwnym razie starostowie wyzują ich z sympatii włościan, którą dotąd tak słusznie się szczytają. A wyobrazić sobie łatwo, do jakiej wściekłości doprowadzi ten manewr rządu ks. Stojałowskiego. Dotąd mógł wyjeżdżać po karkach starostów na olimpiadach popularności, — teraz oprócz Daszyńskiego i dra Daniela, mieć będzie jeszcze rywalizację starostów do zwalczania.

**Brak węgla.** spowodowany strejkami górniczymi, nie daje się odczuwać dyrekcji linii kolejowych stanisławowskiej — za to publiczności. Dyrekcja stanisławowska wpadła mianowicie na bardzo praktyczny sposób ogrzewania wagonów zapomocą skondensowanego powietrza. Jeden z podróżnych donosi nam: Pociąg z Husiatyna do Stryja składa się z pięciu wozów osobowych, jednego I, jednego II i trzech III. Kto nie zaznał skutków strejku węglowego, niech się przejedzie tym pociągiem, a przekonana się, że i bez węgla może być ciepło, jeżeli się napakuje pasażerów, jak śledzi. Tymczasem oko podróżnych dziwnie nęcało drażni olbrzymia góra węgla, usypana obok torów stacyi w Sanisławowie.

**Wiadomości kościelne.** Archidieceza lwowska obrz. lać. Instytucję kanoniczną na probstwo w Rohatynie otrzymał ks. Adolf Przedzimirski, dotychczasowy administrator tamże. Konkurs na opróżnione probstwo w Płazowie rozpisany do 15 marca 1900. — Zmarła S. Luidgarda Baranowska z zakonu PP. Sakramentek we Lwowie.

Dieceza przemyska. Prezentę na probstwo w Rudkach otrzymał ks. Wojciech Gienza, wikaryusz w Jaśle. Instytuowany na probstwo w Jaślickach ks. Michał Nowakiewicz, wikaryusz w Czudecu.

Dieceza tarnowska. Prezentę na probstwo w Zwierniku otrzymał ks. Piotr Lowandowski, ekspozyt z Ptaszkowej. Przeniesieni: ks. Jan Jachtyl z Niedźwiedzia do Nowego Rybia, ks. Jan Prokopek z Nockowej do Niedźwiedzia.

**Samobójstwa.** Marya Koluszka z Halieza, lat 25 licząca, zażyła w zamiarze samobójczym rozczynu z 800 główek zapalok, wskutek czego w dwa dni później wśród wielkich męczarni zmarła. Powód samobójstwa nieznan.

Na folwarku w Tulinie, powiatu borszczowskiego, odebrał sobie życie wystrzałem zestrzelby, Izrael Uhlmann z Kołomyi, słuchacz praw. Przyczyną samobójstwa miała być nieuleczalna choroba i brak środków do życia.

**W nurtach Dniestru.** Wójt z Łuki (powiatu wojniłowskiego) jechał z rodziną na jarmark do Bukaczowiec i w chwili, gdy przejeżdżał przez zamrażnięty Dniestr, załamał się pod kołmi łódź, skutkiem czego wójt z rodziną, parobkiem, wozem i kołmi zatonił i znaleźli śmierć w nurtach Dniestru.

**Straszna śmierć.** W Strzałkowiecach pod Samborem podczas podjoju mleka, urwała się krowa z hańcucha i przebiła rogami młodą dziewczynę nawskróś. Nieszczęśliwa po strasznych męczarniach skonała.

**Przemysł.** 5 lutego. Reduta niedzielna „Sokoła“ wypadła pod każdym względem świetnie. W wielkiej sali, zalanej morzem światła elektrycznego, tłoczono się formalnie, łoże były przepelnione. Do pierwszego kadryla stanęło 108 par. Kostiumy odznaczały się smakiem i pomysłowością. Z kobiecych wpadały w oko: reklama, amazonka, pocztylionka, żywa karta z wido-kami i sensojardka. Z uderzeniem godz. 12 z płonien buchających na scenie wyskoczyło sześć par szatanów i wykonało taniec piekielny, złożony z karkołomnych skoków, młynków i koziołków. Niedługo hasali, bo zjawia się olbrzymia wiedźma z miotłą, przed którą huknęli w czeluście podziemie. Zabawa niezwykle oży-

wiona, urozmaicona subtelną intrygą i dowcipem gładkim masek, trwała do rana.

Na balu ludowym w domu stowarzyszeń robotniczych, bawiono się również wyborami. Fundusz prasy partyjnej zyskał pokazną kwotę.

**Sanok.** 5 lutego. Mieszkańcy traktu rymanowskiego zanoszą pokorne prosby, ażeby świetny magistrat raczył już raz zwrócić swą uwagę na ulicę rymanowską i usunąć niedogodności, na które mieszkańcy na każdym kroku są narażeni. Jeszcze pół biedy, gdy Opatrzność zlituje się i zesze mróz, ale gdy mróz ustąpi miejsca odwilży, wtedy przechód tą ulicą staje się wprost niemożliwy. Błoto po kostki, a wieczorem ciemności egipskie zalegają całą ulicę. Chodnik zaledwie do połowy ulicy sięga, a na drugiej połowie błoto, zagłębienia wypełnione wodą i słupy prawie nigdy nie palących się latarni. Przechodnie, powracający wieczorem z miasta do domu, narażani są na zachłapanie się od stóp do głowy, na wywrócenie się do rowu, rozbicie nosa o słup latarni, lub dostanie się pod koła jadących wozów.

Był czas, a nie tak to dawno, w którym przejście wieczorem tą ulicą należało do bohaterstwa. Prawie cały tydzień lały nieustannie deszcze, cały gościniec rozmókł się i przedstawiał jeduostajną bajurę. Zlitował się wtedy magistrat i kazał zgarnąć błoto. Ale co z tego; zamiast polepszyć sytuację jeszcze ją pogorszył. Zgarnięto błoto na boki gościńca, a przechodzień kroczący środkiem ulicy, spotkawszy się z gulem jadącą furą, nie wiedział, czy ma odskoczyć na bok i wpaść w błoto, czy dostać się pod koła. Naturalnie, że wołał pierwsze i odskakiwał na bok w wal błotny, grzeznąc przynajmniej po kolana, gdy fura spokojnie pędziła oczyszczoną z błota drogą.

Dlatego też uciekamy się do ciebie świetny magistracie i błagamy cię, zlituj się nad naszą dolą i każ pozapalać latarnie tylko wtedy, gdy już jest bardzo ciemno, każ pogartywać błoto, gdyż już jest bardzo wielkie i postaw choć wieczorem przynajmniej jednego policjanta, ażeby hamował gwałtowność woźniców.

**Sambor.** 5 lutego. Uszczęśliwia nasze miasto pewien bohaterski syn Marsa... jak niesie fama, skoli-gowany z bardzo wysokimi sferami wiedeńskimi i w poczuciu własnej godności wszystko i wszystkich traktuje *en canaille*. Trzyma naprzykład sforę buldogów, które włócząc się samopas po mieście, kaleczą ludzi i nie ma dnia bez takiego wypadku. Nasz magistrat a właściwie nasza policja, znana z surowości, gdy chodzi o biedaka, nie uznaje za właściwe położyć tamy tej nieprawidłowości, a skarżącym się odpowiada: „To wysoka figura! nie możemy z nim zadzierać“. Psy więc gryzą ludzi, a oficer patrzy z uśmiechem zadowolenia przez swój monokl na ten rodzaj nowego sportu. Albo jest władza i są ustawy dla wszystkich, albo ich nie ma.

**Czermna.** 5 lutego. Jesteśmy tu bardzo nieszczęśliwi z powodu braku poczty. Wioś duża, do 3500 ludności, tak, że połowa wsi odbiera pocztę w Olpinach, gdy druga połowa w Kolyszynie, ale tu i tam daleko, bo do dwóch mil po błocie lub zaspach zdążyć trzeba — piszemy, staramy się, prosimy, ale dyrekcja poczty dotąd nas nie wysłuchała.

#### Rękopisów redakcja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorążczyzny 1. 17.

**Konkursy rozpisyją:** Magistrat miasta Doliny na posadę lekarza miejskiego z terminem do końca lutego.

Magistrat miasta Lwowa na posadę lekarza miejskiego, ewentualnie jedną posadę asystenta sanitarnego, tudzież na posadę lekarza okulisty. Termin do 16 lutego.

Magistrat m. Przemysła na posadę kierownika biura technicznego miejskiego, z terminem do 15 marca br.

Magistrat miasta Lwowa ogłasza, że przy wyższej szkole technicznej we Lwowie opróżniona została dla wysłużonych podoficerów posada sługi przy katedrze budownictwa.

W krakowskiej szkole przemysłowej wakuje posada rzeczywistego nauczyciela w X. kl. rangi dla makrystwa dekoracyjnego, płaca 2200 kor rocznie, dodatek aktywny 480 kor. rocznie, jakoteż prawo uzyskania 5 tryenów, a mianowicie pierwsze dwa po 200 kor., ostatnie trzy po 300 kor. rocznie.

**Klub miłośników cytry.** Koncert odbędzie się w niedzielę 11 lutego o godzinie 6 wieczorem w lokalu klubu przy ulicy Jagiellońskiej 1. 2.

#### Zmarli:

W Stanisławowie: Andrzej Szachnowicz, profesor tamtejszego gimnazjum, członek ruskich towarzystw „ukraińskich“, przeżywszy lat 35.

W Truskawcu: Ks. Piotr Koszałkiewicz, gr. kat. proboszcz w 77 roku życia.

**Główny cennik nasion Edmunda Maithnera** w Budapeszcie opuścił już prasę w ogromnym nakładzie 35.000 egzemplarzy. Cennik ten pod każdym względem może posłużyć za wzór tego rodzaju wydawnictwom firm krajowych, ma bowiem na celu nie tylko reklamę swoich znanych zresztą z dobroci produktów ogrodowych, ale również maóstwo cennych wskazówek dla rolników i ogrodników, które zawiera, ujęte w bardzo racjonalny system, mogą bardzo przydać się naszym gospodarzom. W cenniku owym znajduje się bardzo dokładny rozkład zajęć dla rolników i ogrodników na każdy miesiąc z wyczerpującym, fachowym opisem uprawy i użytku wszelkich roślin gospodarskich i ogrodowych, co wszystko zamenta ów cennik w pożądanym podręczniku gospodarzezy.

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

## Z ziem polskich.

**Męczeństwo dziecka polskiego w szkole pruskiej.** *Gazeta Grudziądzka* donosi: „W wiosce Nowej Świętej, powiecie zlotowskim, ewangelicki nauczyciel Baudit (dosłownie tłumaczone na polskie nazwisko to znaczy „zboj“) dał nową próbę t. zw. „wyższości kultury niemieckiej“. Katował bowiem 13-letniego chłopca, syna gospodarza Józefa Piszczka z Wybudowania Święckiego za to, iż ten na jego wezwanie, żeby się odzywał Pischke, zawsze odpowiadał Piszczek. Jak dzieci opowiadały, wspomniany nauczyciel kazał chłopcu nachylić się i gdy na zapytanie jego *Wie heisst du?* odebrał odpowiedź Johann Piszczek, trzcin-ką go po plecach 10—15 razy uderzał, a zapytań takich miało być kilka; na końcu chłopiec, który podobno w niebogłosy krzyczał, nie już nie odpowiadał. Oględziny lekarskie wykazały, że całe plecy były sine i krwią nabiegłe. Rodzice karanego chłopca podali zażalenie do regencyi. Takie przekręcania nazwisk w okolicy, a przedewszystkiem w szkołach i to, np. nowo-święckiej, jest na porządku dziennym. Tak np. zamiast Wrzeszcz piszą Wrischke, zamiast Kulasek — Kulaus, Król — Kroll, Guz — Guhs i t. d.“

**Niezwykły piechur.** W tych dniach przybył do Krasnegostawu, w drodze do Lublina i Warszawy redaktor wychodzącego w Paryżu pisma *Le soir*, p. Ammeloot Arsen, odbywający piechotą podróż naokoło świata. Niezwykły ten sport jest rezultatem zakładu, w wysokości 100.000 franków. P. Arsen już piąty rok znajduje się w podróży. Wyszedłszy we wrześniu 1895 roku z Paryża, udał się na Marsylię do Egiptu, Abisynii, przeszedł pustynię Saharę, był w Transwaalu i z Kapsztadu na okręcie przybył do Now. Jorku, skąd przez Chicago przewędrował całą Amerykę Północną, a dalej przez Kolumbię, Peru, Chili i zakończył zwiedzeniem Patagonii. Stąd powrócił do Europy i z Amsterdamu przez Belgię, Niemcy, Szwajcaryę, Włochy, Austryę i półwysep Bałkański przybył do Konstantynopola. Dalsza marszruta obejmowała Małą Azję, Persję i kraj Zakaukaski, skąd przez Tyflis, Władykaukaz, Rostów, Kijów, Żytomierz i inne miasta pośrednie przybył do Krasnegostawu, w gub. lubelskiej. Dalszą podróż śmiały podróżnik zamierza odbywać przez Lublin, Warszawę, Petersburg, Moskwę, Samarę, skąd uda się na Syberję, przejdzie Chiny, dotrze do Japonii, a stąd uda się do Australii i tem zakończy swą wycieczkę. Fenomenalny ten podróżnik jest człowiekiem młodym, gdyż liczy 32 lata wieku, mówi kilkoma językami, a w podróży już nauczył się po turecku. Wygląd Arsena nie okazuje żadnego zmęczenia.

## Z obcych stron.

**Kardynał Jacobini.** W Rzymie zakończył życie mąż, który nawet przed otrzymaniem kapelusza kardynalskiego był przez sfery rzymskie uważany za najpoważniejszego kandydata do tjary po Leonie XIII., gdyż był Rzymianinem rodowitym, wslawił swe nazwisko jako założyciel większości klubów katolickich w Rzymie, a w pamięci wszystkich, którzy się doń zbliżyli, zostawał po sobie miłe wspomnienie. Można było śmiało o nim powiedzieć, że nie miał nieprzyjaciół. To też wszyscy, w bliskich stosunkach stojący z Watykanem, zaczawszy od skromnego kleryka, skonczywszy na wpływowych purpuratach, uważali kardynała Jacobiniego za idealnego kardynała do tjary papieskiej. Zmarły miał skromne początki. Syn dostawcy jednego z klasztorów rzymskich, już w latach chłopięcych nosił sutannę. Ojciec chciał z chłopca zrobić krzystyanina, gdy jedna z arystokraterek rzymskich ofiarowała fundusz na kształcenie dziecka. Po ukończeniu seminaryum i otrzymaniu święceń duchownych, wykładał filozofię w tem samem seminaryum, w którym otrzymał wszystkie swoje stopnie akademickie. Po wydarzeniach w r. 1870 poświęcił się zakładaniu towarzystw, mających na celu szerzenie oświaty wśród młodzieży katolickiej. Jednocześnie tworzył związki robotnicze, położył fundament pod „Unione Romana“, instytucję polityczną, mającą w programie swoich zadań kierowanie wyborami gminnymi. „Unione“ dziś liczy kilkanaście tysięcy członków, którzy co rok wysyłają na Kapitol swego przedstawiciela. Po objęciu pontyfikatu przez Leona XIII., Jacobini, powołany do Watykanu, otrzymał nominację na sekretarza kongregacyi nadzwyczajnych spraw duchownych, a następnie sekretarza propagandy. W ciągu 10 lat sprawowania tego ostatniego urzędu umiał sobie zaskarbić przyjaźń wszystkich biskupów, którzy go zaczęli uważać za męża przyszłości. Przed udzieleniem kapelusza kardynalskiego Leon XIII. powierzył Jacobiniemu stanowisko nuncjusza w Lizbonie, nuncjaturę pierwszej klasy, uważaną przez sfery rzymskie za stanowisko zaufania. Pobyt Jacobiniego w stolicy Portugalii upamiętnił się kilku zwycięstwami dyplomatycznymi, które zjednały mu purpurę kardynalską rychlej, niż się tego spodziewano, poczem Jacobini objął kłopotliwe i pracowite stanowisko kardynała-wikaryusza, na miejsce kardynała Paroeciego.

**Obfite śniegi** spadły w Niemczech, a zwłaszcza na Śląsku i w Saksonii. Z Wrocławia donoszą, że śnieg zrzucił tam dotkliwie szkody. Przeszło 3.000 drutów telefonicznych jest zerwanych; wysokie bardzo rusztowanie żelazne, na którym druty przeprowadzone są przez Odrę, runęło pod ciężarem śniegu, leżącego na drutach; z tego samego powodu załamały się liczne maszty, umieszczone na domach i słupy. Dość, że komunikacja telefoniczna uległa na razie w całym mieście zupełnej przerwie i tygodnie miazg, zanim zostanie całkowicie przywrócona. W Dreźnie również szkody

w komunikacji telefonicznej są bardzo znaczne, i nie tylko telefony, ale i elektryczna kolej miejska przestały skutkiem zerwanych pod ciężarem śniegu drutów, funkcjonować.

## Zapiski literackie i artystyczne.

**Bibliografia.** G. Kubik-Horodyński. Wychowanie i nauka ze stanowiska polityki społecznej. — Lwów 1900. — W 8°. Str. 54.

Pieśni Anakreonta. Lwów, Księgarnia Polska. 8° Str. 100.

Fr. Barański Sen o Wiśle, Lwów. *Mały Światek*. 8° Str. 32. Ilustracja. Dodatek miesięczny.

**Najlepsza książka dla dzieci.** Niejednokrotnie już pisma zagraniczne rozsyłały ankiety z pytaniem, jaka jest najlepsza książka dla dzieci? Ostatnimi czasy powtórzył tę ankietę dziennik londyński *Daily News*, z tą tylko odmianą, że zażądał od czytelników sporządzenia listy stu najlepszych książek dla dzieci, aby stąd wywnioskować, jakie są najodpowiedniejsze do biblioteki dziecięcej. Na to zapytanie nadesłało odpowiedzi 987 czytelników, przeważnie takich, którzy interesują się wychowaniem dzieci, są to zatem nauczyciele, kobiety, duchowni, nadto kilku bibliotekarzy i panie zajmujące się specjalnie literaturą dziecięcą. Najwięcej głosów otrzymał „Robinson Kruzo” (921), dalej „Bajki” Adersena (877), „Bajki” Grimma (807), „Tysiąc nocy i jedna” (730), „Chata wuja Toma” (705), „Ivahoo” (670), „Podróże Gullivera” (650), „Ostatni z Mohikanów” (382) i „Dawid Copperfield” (315).

## Z sali sądowej.

**Przemysł, 5 lutego.**

(Z rozruchów jarosławskich).

Wiść, krążąca między ludnością w Jarosławiu, że słynny z nadużyć i okrucieństwa sierżant policji miejskiej Józef Markowski w dniu 4 czerwca 1898 r. parobka ze sklepu Klecana, Michała Wojcika, po skatowaniu go, w aresztach gminnych kazał powiesić, spowodowała w dniu 5 czerwca owego roku, że obłożono ratusz, domagając się wydania Józefa Markowskiego, ażeby na nim wykonać prawo lynchu. Wtedy to także obrzucono ratusz kamieniami, wybito wszystkie okna i wyłamano ramy w oknach paterowych, chcąc się dostać do wnętrza.

Rozruchy nabrały takiego rozmiaru, że wystąpiło wojsko i żandarmerja; i dokonano wiele aresztowań, zanim spokój nastąpił. Z tego powodu 36 osób stanęło dnia 5 grudnia 1898 przed trybunałem orzekającym sądu obwodowego w Przemyslu, pod oskarżeniem o zbrodnię gwałtu publicznego, za którą surową im wyznaczono karę. Brakowali atoli wtedy Jan Łukasiewicz, Jan Łuchin i Dmytro Pilik, ponieważ, mimo rozpisanych listów gończych, nie można ich było przychwycić. Dopiero dzisiaj jawili się przed kratkami sądowymi pod zarzutem zbrodni złośliwego uszkodzenia cudzej własności, połączonej z niebezpieczeństwem życia dla osób trzecich. Wszysey trzej, co też poparło 6 słuchanych świadków, przyznali, że razem z tłumem wybijali szyby i łamali ramy w ratuszu jarosławskim, gdyż byli święcie o tem przekonani, iż policja miejska zamęczyła Wojcika, czuli się więc uprawnieni do pewnego rodzaju odwetu.

Trybunał, pod przewodnictwem r. s. k. Seidlera-Wiślańskiego, uznał oskarżonych winnymi zarzuconej im zbrodni i skazał Jana Łukasiewicza na 6 tygodni zaś Jana Łuchina i Dmytra Pilika, każdego na 2 miesiące ciężkiego więzienia. Zasadzeni przyjęli wyrok i rozpoczęli bezzwłocznie odsiadywać karę, z wyjątkiem Łuchina, który obecnie służy przy 10 p. p.

## Telefoniczne i telegraficzne depeche

„Słowa Polskiego“.

**Konferencye ugodowe.**

**Wiedeń, 6 lutego.** *N. Fr. Presse* donosi, że prezydent ministrów dr. Koerber, stosownie do powszechnie objawionych życzeń, sprawować będzie przewodnictwo zarówno w czeskich, jak i morawskich konferencyach pojednawczych, zaś w razie, gdyby obrady w obu konferencyach łączyły się równocześnie, zastąpi go w morawskiej, minister sprawiedliwości bar. Spens-Booden.

Dzienniki, omawiając pierwsze posiedzenie konferencyi pojednawczych, zaznaczają, że mimo objawionej różnicy zdań, już sam fakt zgromadzenia się jest pocieszającym symptomem i pozwala spodziewać się pewnego pomyślnego wyniku; zdaniem dzienników tymczasowe zawieszenie broni nie jest wykluczone.

O przemówieniu dra Koerbera wyrażają się pisma z wszelkimi pochwałami, twierdząc, że co do swej treści, mowa ta stoi znacznie wyżej, niż mowy, wygłaszane w podobnych okazjach.

**Wiedeń, 6 lutego.** Pierwszym przedmiotem obrad konferencyi pojednawczych będzie sprawa językowa, która jednak po krótkiej naradzie przekazana zostanie subkomitetowi.

Na prośbę prezydenta ministrów Koerbera obrady konferencyi uznano jako poufne, a ogłoszone będą tylko urzędowe komunikaty pod kontrolą rządu przez osobny komitet redakcyjny, złożony z członków konferencyi dr. Grossa, hr. Bucquoya, dr. Engla i dr. Barmreithera.

**Z Warszawy.**

**Warszawa, 6 lutego.** Wybór Macieja księcia Radziwiłła, prezesem warszawskiego Towarzystwa dobroczynności uzyskał zatwierdzenie generalnego gubernatora księcia Imercynskiego.

W dniach 3 i 4 bm. odbyło się zebranie ogólne delegacji niemieckiej, wchodzącej w skład sekcji technicznej Towarzystwa dla popierania przemysłu i handlu. Na wniosek referenta Grubczewskiego uchwalono starać się wszelkimi siłami o utworzenie oddziału niemieckiego przy politechnice warszawskiej z programem obszernym i odpowiadającym wszelkim wymaganiom obecnego stanu tej nauki. W końcu obrano prezesem delegacji p. Starzyńskiego, wiceprezesem Feliksa Sztolpego.

Poziom wody na Wiśle obniżył się nieco.

**Teatr ludowy.**

**Warszawa, 6 lutego.** Niezależnie od sumy 100.000 rubli, wyznaczonej przez ministerstwo skarbu w budżecie państwowym na budowę teatru ludowego w Warszawie, miasto ofiarowuje od siebie plac pod budowę, na terytorium szpitala Dzieciątka Jezus, równający się co do wartości sumie przyznanej przez rząd. Teatr stanie więc u wylotu ulic Szpitalnej, Zgody i Złotej.

**Budżet m. Krakowa.**

**Kraków, 6 lutego.** Komisja budżetowa Rady miejskiej odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie, na którym uchwalila wydatki w sumie ogólnej 2.677,150 koron, dochody w kwocie 2,562,835 kor. Niedobór w sumie 114.316 koron, uchwalono pokryć z zapasów kasowych.

**Zmiany w sądownictwie.**

**Kraków, 6 lutego.** Prezydent sądu wyższego p. Czystezan powrócił wczoraj z Wiednia, dokąd jeździł w sprawie obsadzenia wakujących wyższych posad sądowych. Podług najświeższych wiadomości, prezydentem sądu obwodowego w Jasle ma zostać rada sądu obwodowego w Tarnowie p. Ogniewski, a prezydentem sądu karnego w Krakowie rada sądu obwodowego p. Kaiser.

**Burmistrzowstwo Pragi.**

**Praga, 6 lutego.** Młodoczesy członkowie Rady miejskiej uchwalili z powodu przejścia kandydatury dra Srba nie przyjąć żadnego wyboru, ani na wiceprezydenta, ani na inne płatne stanowiska miejskie. Zresztą przypuszczają prawie na pewno, że dr. Srb wyboru nie przyjmie.

Przed pomieszkaniem dra Podlipnego odbyły się jeszcze wczoraj wieczorem hałaśliwe demonstracje. Podlipny wygłosił do zebranych mowę, w której prosił o zachowanie spokoju.

Nie poskutkowało to jednak i tłumy, śpiewając, przeciągały ulicami, a jednego z demonstrantów aresztowano.

**Z Francji.**

**Paryż, 6 lutego.** Putkownik Piquart wystosował do ministra sprawiedliwości pismo, w którym protestuje przeciw odroczeniu swego procesu w dzienniku *Le Jour* i przeciw ewentualnej swej amnestyi *Matin* donosi, że ostatnie wiadomości z Kairo w wysokim stopniu zainteresowały urząd spraw zagranicznych. Dziennik ten wzywa Niemcy, aby we własnym swym interesie połączyły się w tej sprawie z Francją i Rosją.

Jeden z współpracowników dziennika *Gaulois* miał interview z pewnym dyplomatą z tutejszej ambasady angielskiej, który wyraził nadzieję, że zatarg między francuskim urzędem spraw zagranicznych, a ambasadorem angielskim, niebawem zostanie usunięty.

**Wojna Anglii z Transwaalem.**

**Londyn, 6 lutego.** W dalszym ciągu dyskusji w Izbie gmin wywoził dep. Billon, iż irlandzcy nacjonalisci nie mogą głosować za wnioskiem Titz-Maurice'a, gdyż wniosek ten domaga się również dalszych przygotowań do prowadzenia tej niesprawiedliwej wojny.

Biuro Reutersa donosi z Kapsztadu, że przybyła tam wiadomość o zupełnym zamknięciu Boerów pod Colesberg.

**Londyn, 6 lutego.** Jak donoszą z Spearman-camp, w ciągu ostatniej nocy generalowie Buller i White porozumiewali się z sobą zapomocą helioskopu, mimo, iż Boerowie starali się światłem acetylenowym te sygnały przerwać.

Z Pretoryi donoszą, że rząd transwaalski nałożył na Boerów nowy podatek wojenny, mianowicie po 2 funty od 100 morgów farmy i po 5 funtów od każdej malej posiadłości.

**Balony.**

**Wiedeń, 6 lutego.** Pomimo brzydkiej pogody i mgły, puszczono wczoraj o godz. 10 rano z pałacu w Schönbrunie, dwa wojskowe balony, w obecności arekts. Fryderyka. Naprzód wsiedli do balonu: adiutant arcyksięcia rotmistrz Bronay i porucznik Froehlich. Druty, służące do sterowania, połączone z telefonicznymi. Około 40 ludzi trzymało ruchome druty steru, poczem balon wznosił się na 602 metry. Arcyksiążę zapytywał telefonicznie, jak się podróżnym „na górze“ powodzi. Odpowiedź brzmiała, że „na górze“ panuje silne zimno, a także, że po za oponą mgły nie widać blasków słońca. Pomimo tego, arcyksiążę zdecydował się po chwili, gdy balon znów opadł, puścić się w podróż powietrzną z por. Hinterstoisserem. Balon wznosił się znowu na 600

metrów. Około południa balon ściągnięto, poczem areks. Fryderyk odjechał do miasta.

**Arcyksiążę malarz.**

**Wiedeń, 6 lutego.** Arcyksiążę Otton, który od dłuższego czasu urządza sobie atelier w Akademii sztuk pięknych, pracuje obecnie nad większym obrazem, przyczem udziela mu często swych uwag prof. Pochwalski. W ostatnich dniach stażyło arcyksięcia wielu huzarów na modele do tego obrazu.

**Wiedeń, 6 lutego.** Cesarz ofiarował byłemu attaché wojskowemu memieckiemu w Paryżu, znanemu pulk. Schwarzkoppenowi fotografię swoją z własnoręcznym podpisem.

**Kartele.**

**Praga, 6 lutego.** Czeskie fabryki papieru mają zamiar połączyć się w jedno towarzystwo akcyjne.

**Wiedeń, 6 lutego.** Fabrykanci lepszych gatunków papieru, którzy nie dawno podnieśli cenę swych wyrobów o 5 pre., uchwalili ponownie podwyższyć je o 3 pre.

Także połączone w kartel fabryki syropu krochmalowego, postanowiły podnieść cenę o 2 kor. na 100 kg.

**Budapeszt, 6 lutego.** Przed kilku dniami tutejsi fabrykanci spirytusu zawarli umowę, na podstawie której spirytus skontyngentowany może być sprzedawany tylko za wspólnym porozumieniem. Dotychczas należą do tego kartelu tylko gorzelnie przemysłowe, czynią się jednak starania, aby pozyskać dlań także i gorzelnie rolnicze.

**Pożar.**

**Nowy Jork, 6 lutego.** W dzielnicy kupieckiej Saint-Louis wybuchł wczoraj silny ogień. Dwaj strażnicy ponieśli śmierć wskutek zawałenia się ścian. Szkody wynoszą około 2 miliony dolarów. Między innymi zgorzał gmach niem.-amerykańskiego banku.

**Trzęsienie ziemi.**

**Tyflis, 6 lutego.** W powiecie achalkaackim dalo się wczoraj uczuć ponownie trzęsienie ziemi. Rozmiary szkód wyrządzonych dotychczas nieznane.

**Waszyngton, 6 lutego.** Senat ratyfikował uchwały konferencyi pokojowej w Hadze.

## Kroniczka z ostatniej chwili.

**Pomnik Kościuszki dla miasta Krakowa.** Dziś przed południem, w pracowni artysty-rzeźbiarza p. Antoniego Popieła zebrała się komisja znawców i delegatów w celu ostatecznej oceny i odbioru w gipsie pomnika Kościuszki dla Krakowa, przed odlewem pomnika z brązu.

Z Krakowa przyjechali w tym celu pp. Wojciech Kossak, Karol Knaus, delegat Rady m. Krakowa, prezes Jan Skirliński, referent komitetu Jan Świerzyński, redaktor *Nowej Reformy* Michał Konopiński, oraz dr. Serafin Chmurski. Ze Lwowa wzięli udział w komisji pp. prezes Władysław Łoziński, prof. Edward Lepczy. Oglądnięto pomnik szczegółowo i spisano protokół, podpisany przez wszystkich uczestników. Oto ocena główna pracy, spisana przez komisję w protokole.

„Wrażenie pracy tej pod każdym względem wypadło korzystnie. Ogólna sylweta figury i konia pełna ruchu i piękna w liniach. Podobieństwo i wyraz twarzy rzeźnika bez zarzutu, ścisłość historyczna w ubiorze i rysunkunku najdokładniejsza.

Zaproszony na rzeczoznawcę p. Wojciech Kossak orzekł, że posadzenie naczelnika na koniu, ruch jego rąk i nóg są zupełnie logiczne i pełne życia. Co do konia, nietylko że nie znalazł p. Kossak nic do zarzucenia, ale stwierdził wiele stron wyjątkowo szlachliwie pomyślonych i wykonanych, które w całości robią ten pomnik jednym z najlepszych konnych, jakie mu są znane.

Dr. Władysław Łoziński, podziękowując w zupełności powyżej wypowiedziane sądy, zauważył, że całość czyni nadzwyczaj sympatycznie i korzystnie wrażenie.

Wobec tego podpisani członkowie komisji przyjęli pomnik Tadeusza Kościuszki, wykonany ostatecznie przez artystę-rzeźbiarza, p. Antoniego Popieła, wspólnie z panem Giovanni Giovannotti z Florencji, według modelu w jednej czwartej wielkości, wykonanego przez ś. p. prof. Leonarda Marconiego.

Pomnik jest wykonany w gipsie i ma zostać odesłany do Wiednia do odlewu w brązie. Wysokość jego wynosi 5-40 m., proponowany piedestał, odpowiednio do wysokości pomnika — 8 m., czyli, że razem piedestał z pomnikiem mieć będą wysokość przeszło 13 metrów. Będzie więc on wyższym nawet od pomnika Mickiewicza w Krakowie.

Na wspaniałym bachmacie siedzi naczelnik w generalnym stroju, na który wdział chłopską sukmanę. Prawą ręką, w której trzyma rogatywkę, zdaje się witać garnące się pod jego sztandar tłumy wiesniaków. Jest to moment wzięty żywcem z historii, przed bitwą raclawicką. Kościuszko chcąc spotęgować jeszcze przywiązanie ludu do siebie — zrzucił sztywny kabat generalski — i przywdział sukmanę, na głowę zaś wdział rogatywkę i wzbudził prawdziwy entuzjazm.

W tych dniach pomnik odesłany zostanie do odlewni.

# Dział ekonomiczny.

## Depesze handlowe z d. 6 b. m.

### Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żądadają: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 6 lutego.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 14-60 do 15-—, pszenica na termin 13-80 do 14-50. Żyto gotowe 11-60 do 12-—, żyto na termin 11-— do 11-40. Owies obrotowy 10-— do 11-—, owies na termin 10-— do 10-50. Jęczmień pastewny 10-50 do 11-—, jęczmień nowy 11-0 do 11-—. Rzepak nowy 22-— do 22-50. Linianka — do —. Groch pastewny 11-50 do 12-—. Groch do gotowania 13-50 do 14-—. Wyka 10-— do 10-50. Bobik 10-— do 10-60. Hreczka — do —, kukurydza nowa 11-— do 11-40. Kukurydza stara 11-50 do 12-20. Chmiel za 56 kilo 80-— do 100-—, koniżyna czerwona 120-— do 160-—, koniżyna biała 80-— do 120-—, koniżyna szwedzka 90-— do 160-—, tymotka 40-— do 60-—. Spirytus paritas Tarnopol 35-— do 36-50, na termin 36-— do 37-—.

Uwaga. Usposobienie niezmiennie.

**Wiedeń, 6 lutego.** Dziś o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118-15, Renta majowa 99-80, Węgierska renta koronowa 94-25, Akcje kredytowe 237-20, Kredytowe węgierskie 190-—, Bank anglo-austriacki 124-50, Unionbank 157-—, Bankverein 187-25, Laenderbank 118-75, Kolej pan. 135-40, Lombardy 24-80, Eibenthal 125-25, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe —, Alpiery 273-—, Rima Muranya 327-25, Prager Eisen 605-—, Losy tureckie 126-75 na wrzes. Ruble 256-—, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje —, Akcje gal. Banku hip.

Tendencja wyciekająca.

**Wiedeń, 6 lutego.** O godzinie 12 m. 5 notowano: kredyty 237 60, Disconto Commandit 196 40.

Tendencja słaba.

**Wiedeń, 6 lutego.** (Giełda zbożowa).

Pszonica na wiosnę 7-85 do 7-88, pszenica na maj czerwiec 795- do 796-—, pszenica na jesień 800- do 802-—, żyto na wiosnę 6-74 do 6-75, żyto na maj czerwiec — do —, żyto na jesień 6-80 do 6-82-—, kukurydza na maj czerwiec 5-23 do 5-24, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na lipiec sierpień —, owies na wiosnę 5-33 do 5-34, owies na maj czerwiec 545- do 547-—, owies na jesień — do —, rzepak na styczeń i luty — do —, rzepak na sierpień i wrzesień 11-20 do 11-30, olej rzepakowy na styczeń kwiecień 32-50 do 33-50.

Tendencja spokojna.

Pochmurno.

**Budapeszt, 6 lutego.** Pszenica na kwiecień 1900 r. 7-66 do 7-67, na wrzesień 7-80 do 7-81, żyto na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 6-38 do 6-39, owies na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 5-02 do 5-03, kukurydza na maj 1900 r. 4-92 do 4-93, rzepak na sierpień 1900 r. 11-90 do 12-—.

Oferty mierne.

Chęć kupna ograniczona.

Tendencja słaba.

Deszcz pada.

### Wiedeń, 6 lutego.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczanego na rzeź, sprzedano ogółem 4981 sztuk, z tego z Galicji 742, z Bukowiny 100.

Przebieg targu dość ożywiony.

Ceny niezmiennione.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 22.

Galicysko-bukowińskich wołów sprzedano 103 sztuk po 54 do 61; 352 po 62 do 69; 211 po 70 do 74; 26 po 75 do 76 kor.

Buñaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 52 do 66, krowy podtuczone po 52 do 65, bydlę chude po 36 do 52 kor., wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

**Jako stałe stacje do ładowania i wyładowania żywych zwierząt i mięsa, namiestnictwo w porozumieniu z dyrekcjami kolei państwowych w Krakowie i Stanisławowie wyznaczyło:** 1) na linii Rozwadów-Przeworsk, stacje kolejowe w Leżajsku i Nisku; 2) na linii Chabówka-Zakopane, stacje kolejowe w Chabówce i Nowym Targu; 3) na linii Delatyn-Kołomyja-Stefanówka, stacje kolejowe w Gwoźdźcu, Horodence (mieście) i Łączynie; 4) na linii Stryj-Chodorów, stacje kolejowe w Kochawinie Huizdyczowie i Żydaczowie.

**Ciągnięcie obligacji kolei Chabówka-Zakopane** odbyło się w Wiedniu dnia 1 lutego. Wyciągnięto obligacje: nr. 488, 913 i 950 w wartości po 2.000 koron. Wypłata powyższych obligacji nastąpi w dniu 1 sierpnia bieżącego roku w austriackim instytucie kredytowym we Wiedniu, I, Freyung 8.

**Hamburg, 3 lutego.** (Chemikalia). Wskutek znacznych zakupów, dokonanych przez spekulantów w początku tygodnia w celach pokryciowych, przy ograniczonym zaopiarowaniu produktu, tendencja się wzmożyła i ceny podniosły, lecz w końcu tygodnia znów osłabły.

Notują: Saletra 95 pre. w gotowym towarze m. 8.02 1/2, z dostawą w lutym-marcu m. 8.02 1/2, w marcu m. 8.15, w marcu-kwietniu m. 8.15, w kwietniu-maju m. 7.92 1/2, w maju-czerwcu m. 7.55, w czerwcu-lipcu m. 7.40, we wrześniu-październiku m. 7.42 1/2 za 50 kilo razem z workiem za gotówkę, z potrąceniem 1%. Saletra rafinowana z zawartością minimalną 96 pre. sody, przy maximum 1 pre. soli: w gotowym towarze m. 8.25 i z dostawą w czerwcu-lipcu i w sierpniu-wrzesniu m. 7.80 za 50 kilo.

**Carycyn, 2 lutego.** Tendencja targu jest wciąż bardzo mocna. Wywozowcy nabywają za każdą cenę. Obraty były ograniczone, wobec słabego zaopiarowania

produktu; posiadacze są w ogóle wstrzemięźliwi w zbywaniu nafty. Ujawniła się też dobra chęć kupna z późniejszą dostawą. Placono za gotowy towar kop. 111 za pud z akeją, ale bez naczynia.

**Zboże na targach zagranicznych.** W ciągu okresu sprawozdawczego nie zaszły żadne ważniejsze momenty. Poziom cen pszenicy niezmienniony, falowanie notowań niewielkie, spekulacya z powodu wojny prawie zupełnie bezczynna. Brak zboża w Anglii nie dał się wszakże uczuć dotychczas. Warunki atmosferyczne były anormalne, powietrze za ciepłe, opady za częste jak na styczeń, a jeśli pogoda taka dłużej potrwa, może prządzić poważne szkody w polu.

W Ameryce północnej przejawiało się usposobienie mocniejsze pod wpływem angielskich targów terminowych. Zapasy skontrolowane zmniejszyły się o 957.000 i wynosiły 55,596.000 buszli. Wywóz pszenicy Lapała z Argentyny będzie znacznie mniejszy, niż przypuszczano. Z Indji nadeszły w ostatnich dniach znów bardzo smutne wieści o szerokiemi rozpowszechnieniu się głodu i bardzo małym zbiorze pszenicy. Okręgi, dotknięte głodem, zaopatrzone będą przeważnie w ryż, a tam gdzie zbiory będą lepsze, nadmiar pszenicy ma być eksportowany. Z krajów europejskich wiadomości godnych zanotowania nie ma. Na targu berlińskim panował zastój, zakres interesu bardzo ograniczony.

Położenie statystyczne przedstawiało się, jak następuje:

	1900	1899	1898
kwarterów:			
Zapasy skontrolowane	7,069.000	3,534.000	4,644.000
Ładunki płynące:			
do Anglii na zlec.	1,105.000	1,175.000	1,909.000
bezpśrednie	810.000	1,145.000	840.000
na kontyngent	795.000	910.000	1,065.000
Zapasy w Anglii	2,165.000	1,255.000	1,425.000
Ogółem	11,944.000	8,019.000	9,894.000

**Stosunki robotników w kopalniach węgla w Brix.** Na podstawie urzędowych źródeł podaje *Polit. Corresp.* kilka zestawień cyfrowych, odnoszących się do wynagrodzenia i czasu pracy robotników zajętych w eraryalnych kopalniach węgla w Brix. Oto wyjątki z tych zestawień:

W roku otworzenia kopalni 1880 liczba zajętych w niej robotników wynosiła 192, z czego pracujących na wolnem powietrzu było 92, pod ziemią zaś zajętych 100, przy przeciętnym dziennym zarobku koron 2-48 dla pierwszych, a kor. 3-24 dla drugich. W roku 1890 liczba robotników wzrosła do 678, z czego pracujących pod ziemią było 305 przy zarobku kor. 3-26 i kor. 4-40. W roku zaś 1899 wszystkich robotników było 1.006, pod ziemią pracowało 506, a zarabiali dziennie zajęci na wolnem powietrzu po kor. 3-80 przeciętnie, pod ziemią zaś kor. 5-02.

Klasyfikacya robotników według ich rocznego zarobku daje następujące rezultaty:

W jednym okręgu w Brix pracowało 742 robotników, z których 24 robotników (3 pre.) zarabialo rocznie 300—600 kor., 231 robotników (31 pre.) zarabialo rocznie 600—1.200 kor., 469 robotników (64 pre.) zarabialo rocznie 1.200—1.800 kor., 18 robotników (2 pre.) zarabialo rocznie 1.800—2.400 kor.

Co do czasu pracy, to w r. 1899 wszystkich dni roboczych było 293-6.

**Torf zwęglony.** W ostatnich czasach bardzo żywo zaczynają się interesować zwęglaniem torfu. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa stanie się to wielką gałęzią przemysłu, gdyż ten torf zwęglony zupełnie zastąpi węgiel drzewny w hutach, kuźniach itd., a matoriał do tego potrzebny, znajdujący się w wielu okolicach, dotychczas nieeksploatowanych, można z łatwością i tanio nabywać. Po długoletnich bezowocnych usilowaniach udało się inżynierowi Zieglerowi w Berlinie wynalazć system zwęglania torfu, który przepowiada świetne rezultaty. Dla eksploatacyi tego systemu, patentowanego we wszystkich państwach, utworzyło się już kilka towarzystw akcyjnych, a w tem jedno w Anglii z kapitałem 100.000 £.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**

## Przyjechali do Lwowa

dnia 5 lutego b. r.:

Michał Konopiński z Krakowa, Władysław Knaus z Krakowa, Franciszek Wollarth z Kurzan, Kazimierz Weydheb z Kamieńca Podolskiego, Józef Szopski z Sanoka, Franciszek Kunz z Pragi, Maks Minden z Anglii, Marya Krasuska z Kolomyi, Moryc Horwath z Budapesztu, Mieczysław hr. Borkowski z Mielicy, Stanisław Kędziński z Mareszowa, Władysław Jaruntowski z Twierdzy, ks. Jan Klodnicki z Kolomyi, ks. Piotr Gulej z Sławnej, Deodat Many z Wiednia, Ludwika Kochanowska z Olszan, Wanda Sołtyś z Brodów, Anta Broczuk z Skoropca, Hipolita Ornatowska z Rawy ruskiej, Julia Kownacka z Żużela, Antoni Zawadzki z Florencyi, Stanisław Ochocki z Florencyi, ks. Stanisław Kraus z Seretu, ks. Marcin Podraza z Podwoleżysk, Stanisław Lubicz z Jarosławia, Józef Osterstetzer z Jezierniej, Ernestyna Weintraub z Rumunii, Władysław Krasuski z Stroniowic, S. Silber z Krystynopola, S. Witlin z Koropca, Józef Dresche z Czech, Józef Regulski z Kamieńca Podolskiego, Tadeusz Fedorowicz z Koblanówki, Karol Korn z Bielska, Paweł Roszyk z Chrzanowa, dr. Leopold Lewitsch z Krakowa, Bronisław Strawiński z Niżborów, Emil John z Tlumacza, Włodzimierz Frankowski z Podhajec, Herman Fischer z Suczawy, Jonas Goldhammer z Drohobycza, Marek Ettinger z Przemyśla, Wilhelm Br. Lewartowski z Kalinowszczyzny, Jan Zieniewicz z Daszawy, Stanisław Ochocki z Florencyi, Antoni Zahowski z Skalatu, Wojciech Boczor z Sambora, Adam hr. Sierakowski z Krakowa, Juliusz Kuhn Mokrzyński, ks. Hipolit Zaremba z Doliny, Leon Staniszewski z Radomyśla, dr. Adolf Finkler z Suczawy, Józef Redei z Budapesztu, Izidor Ciecierski z Warszawy, Adolf Krigel z Solotwiny.

## Lekarz Dentysta P. Schnitzer

Sykstuska 11.

Leczy i operuje wszelkie choroby jamy ustnej wykonuje plombę sztuczne zęby i całe szczęki bez podniebienia, według najnowszego systemu.

**PIERWSZA W AUSTRII** ręczna szwedzka lecznica (gimnastyka bierna i oporowa masaż i elektryka)

### Dr. Józefa Dukietta

w skrzywieniach, wątłej budowie, reumatyzmie, artrytyzmie nerwobólach (ischias), porażeniach, nieczynności kiszek, blednicy, osłabieniu starcem, szczególnie w cierpieniach serca i tętnic i t. d. Prospekta na żądanie przesyła. Lwów, Słowackiego 16.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

### Dr. B. ZAWADIL

ordynuje od godz. 3—5 przy ul. Sykstuskiej 22.

## Pracownia moja

wykładca suknie balowe i wizytowe w dwadziestu czterech godzinach jak najstarańniej, podług ostatnich żurnali. Prowadzę także szkołę kroju i szyćcia z 6 miesięczną praktyką. Krój francuski i wiedeński

Konwersacya w trzech językach.

Pryjmuje zdolne panny

### Głuchowska

ul. KOCHANOWSKIEGO 1. D. I. piętro.

De. R. 11.

## Z teatru „Au der Wien“

pisze najwięcej lubiana artystka tegoż

**Paula Norm:**

Niniejszem stwierdzam z chęcią, że woda do ust „Kosmin“ jest wyborną, zbawiennie działającą i przyjemną w smaku.

Fiaszka na dłuższy czas wystarczająca 2 koron. Nabyć można w aptekach, lepszych drogeriach i składach kosmetyków; generalny reprezentant na Galicję: Piotr Mikolasz i S-ka, Lwów.

Specjalista chorób żołądka, nerek i pęcherza

### Dr. D. Wallach

wykonuje chemiczno-mikroskopiczne badania treści tychże organów, w godzinach ordynacyjnych 9—10 i 3—4 przy ulicy Teatralnej 23 (w gmachu hr. Skarbka).

### W atelier dentystycznym

Lwów, ulica Hetmańska 6.

wykonuje plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych w zlocie bez płyty.

### Dr. dentysta WIKTOR JANKOWSKI

### Kurs przygotowawczy

do egzaminu na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczyna się z dniem 1 marca b. r., w szkole przygotowawczej **St. Dobrowolskiego**, ulica Podlewskiego 9. Objasnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie.

### Browar mieszczański w Ołomuńcu

od lat przeszło 30 dostarczający do Lwowa swoje słynne wyroby, ostrzega Szan. Publiczność przed wyzyskiem, polegającym na sprzedaży piwa hehego skądinąd pochodzącego pod nazwą „Ołomuńskiego“ we fiaszkach o etykietach ludzaco podobnych do przezeń używanych, zarazem uprasza Szan. Publiczność, by raczyła przy zakupie piwa ołomuńskiego butelkowego zważać na brzmienie etykiety, nadto na znak ochronny, który u każdej fiaszki musi być wyobrażony na etykietce, wryty na kapsli i wypalony na korku. Imieniem browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu **Max Wixel i Syn**, Krakowsku 14. Generalna reprezentacya,



### Podziękowanie.

Poczujemy się do wdzięczności i miłego obowiązku wyrazić publicznie najserdeczniejszą podziękę Wp. Dr. Józefowi Gracco za uratowanie życia naszego synka. W tak groźnej i po orzeczeniu konsylium beznadziejnej chorobie, jaką było niezwykle u dzieci krupowe zapalenie płuc i zaatakowanie mózgu, zdecydowało przedewszystkiem gorliwe i umiejętne leczenie, a nadto, niezwykle poświęcenie się Twoje Wp. Konsyliarzu! boś Ty nie tylko głębokimi wiadomościami i fachową praktyką leczyl, ale także sercem podwołując się, starałeś się wyrwać z objęcia śmierci naszą ukochaną dziecinę. Za co też doznajmy wdzięczność i pamięć w sercu naszym zachowaną.

Kobylnica ruska w Styczniu 1900.

Ks. Czczyłowicz z rodziny.

### Zmiana pomieszczenia.

Od lat 10 istniejący zakład dentystyczno-techniczny **B. Bergera**, przeniesiony został do Pasaża Hausmana nr. 8. Tamże wykonuje się sztuczne zęby i szczęki w kauczuku, zlocie i t. d., według najnowszych sposobów, tudzież wszelkie inne roboty w zakresie tego wchodzące. Wszystko uskutecznia się pod gwarancją przy nader niskich cenach. Zakład cały dzień otwarty.

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziela... Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziela w przedmiocie kandyd. dyr. skar. Korytowskiego.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna fac. (ortarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wniebowstąpienia). — Kościół 00. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie.

roczny wielopopowy Sejm. — Park Strylski czyli Kłobucki. — Ugród miejski (Pojazdki) w środkumieście.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadnych (przy placu Halickim).

Muzeum przemysłowe miało otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 u.

Do Krakowa odchodzi: Z Krakowa osob. 6- rano, osob. 9- rano, posp. 1-30 w poł.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3-05 w nocy, posp. 3-20 w poranne, osobowy 5-15 pop., osob. 10-03.

Ze Lwowa odchodzi: Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-80 rano, osob. 8-45 rano, posp. 12-50 w nocy.

Śniad. 2-15 (od 7. maja do 10. września), w święta 3-26 popoł. (od 7. maja do 10. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4-10 rano, posp. 7 rano, osob. 8-45 rano, posp. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł.

Z Krakowa odchodzi: Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-15 rano, osob. 11- przed poł., posp. 2-49 popoł., posp. 8-35 wiecz., osob. 9- wieczór, osob. 10-50 w nocy.

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrekcją Ludwika Hellera.

We wtorek dnia 6 lutego 1900 r.

LA POUPEE

operetka w 3 aktach a 4 odsłonach Maurycego Ordonneau; muzyka Edmunda Audran'a, przekład polski libretta Adolfa Kitchmana.

OSOBY:

- Hilarius, fabrykant lalok . . . p. Myszkowski
Pani Hilarius, jego żona . . . pani Radwan
Alojza, ich córka . . . pani Kliszowska

Członkowie konwentu i goście weselni.

Rzecz dzieje się: odsłona 1 i 4 w konwencie, w odsłonie 2 w fabr lalok u Hilariusza, odsł. 3 w willi bar. de Chanterelle.

Tańce: W akcie drugim „Taniec automatów” układu pana Sachsa, odtańczą pny: Staszko, Bogdanowicz, Wanda i Adela Sachs, pp. Sachs i Solnicki.

Początek o godzinie 7-mej

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We środę „Jarmark małżeński” krotokhwiła w 3 akt. Okonkowski.

We czwartek „Mignon” w. opera w 4 a. Thomasa. W piątek „Potęga ciemnoty” sztuka w 5 aktach hr. Lwa Tołstoja.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Pomimo, że wełna i rozhar podróżowały o 30 proc., sprzedaje kotłery i materace po dawnych niskich cenach.

Rydzę kiszony w baryłkach 5 kg. franco wysyła za 2 złr. Juliusz Markowski, Uście ruskie. 577

Fabryka narzędzi wiertniczych W. Wojski i K. Odrzywelski w Sehadnicy potrzebuje suchego materiału dębowego tartego.

Suczka legawa w pierwszym polu, bardzo dobra i ładna do sprzedania. „Diana” P. R. Sussów. 674

200 sągów drzewa opalowego mieszane dębowe, grabowe brzożowe. Wiadomość Rynek 17. Restauracja Najsa-rok. 556

Interesy majątkowe i handlowe.

Wprawie w śródmieściu do sprzedania 376 sążni gruntu pod budowę z 1-dno piętrową kamienicą i oficynami.

Dla dobrze idącego interesu poszukuje pożyczki zł. 2000 (dwa tysiące złr) na 12 proc. pod pewną gwarancją.

Dzierżawy większe i mniejsze (także z gorzelniami) poleca Szeligowski, Lwów, Jagiellońska 17. 601

Władzycząj elegancki obszerny lokal, położony na najbardziej uczęszczanej ulicy w śródmieściu we Lwowie.

Wynajmę 2 pokoje umeblowane, słoneczno, z kuchnią lub bez, na kilka tygodni od 1 marca.

Cale pierwsze piętro ewentualnie podzielone, Grodzickich 2, róg Dominikańskiej i Ryнку. 609

Atteki korzystnie do sprzedania. Dzierżawy poszukuje Szeligowski, Agencja, ul. Jagiellońska 17. Lwów. 632

Mieszkania i sklepy.

Lokal na restaurację, składający się z 5 pokoi kuchni, strychu i piwnicy, ul. Staszica 7. 688

Do wynajęcia na sklep lub restaurację lokal z 5 pokoi, kuchni, dużej piwnicy w zbliżeniu 3 ulic Zyblikiewicza, Pańskiej i Zielonej.

Do najęcia 2 pokoje z kuchnią. Pokój umeblowany i stajnia. Kurkowa 14. 676

Dwa pokoje, przedpokój zaraz do wynajęcia w parterze. Ul. Szopena 4. 659

Doniesienia różna.

100 koron temu, kto wyrobi posadę woźnego na prowincji. Zgłoszenia pod „Posada” w Adm. „Słowa”. 695

10.000 koron na dobrą i pewną hipotekę, poszukuje się zaraz. Zgłoszenia pod „Powność” w Adm. „Słowa”.

Pierwsza górno-austriacka fabryka kuchni.

G. Koloseus, Wels



poleca swe zaszczytnie znane przenośne kuchnie z żelaza, porcelany, majoliki i emaili, dla gospodarstw, zajazdów, hoteli itp. zakładów w żądanej wielkości urządzone.

Osoba, która może swym wpływem wyrobić lub ułatwić uzyskanie stałej i zapewnionej posady wermistrza lub manipulanty, raczy swe porozumienie pod szyfrą „Dyskrecja” do biura Płohna Lwów nadesłać. 617

KASY

żelazne ogniotrwałe po cenach fabrycznych od 50 złr. u S. BINZERA, Kraków, ulica Pańska 1. 9. 34

Fonografy Thomas EDISON i COLUMBIA od 20 do 500 zł. WAŻKI do fonografów grane, mówione lub śpiewane, amerykańskie, francuskie i polskie po 80 i 1-20 ct.

PIELECKI i Sp., Lwów magazyn broni i rowerów.

Posady i zajęcia.

Osoba młoda z dobrego domu, poszukuje posady do zarządu domu. P-r. „S. J.” Lwów. 696

Mamki ze zdrowym pokarmem, kucharki, pokojowo, oraz wszelką służbę poleca biuro Wereszczyńskiej, Lwów, Batorego 6. 678

Kandydat notaryalny, uprawniony do zastępstwa, szuka posady. Zastępca notariusza w Gródku koło Lwowa. 680

Osoba intelig. obznajomiona w krawieczyźnie i modniarstwie, poszukuje posady w magazynie lub domach prywatnych ze skromnym wynagrodzeniem. Janiczok, Ruska 5, II. p. 652

Emerytowany poborca podatkowy i właściciel realności we Lwowie, w sile wieku, mający egzamin państwowy z rachunkowości, poszukuje posady kasyera, kontrolora, rachmistrza, likwidatora lub innego odpowiedniego zajęcia w towarzystwie zażyczkowym, w banku, w Kasie oszczędności albo też w przedsiębiorstwie przemysłowym. — Zlecenia Biuro dzienników Buchstaba. Lwów, pod lit. II, 636

Uboży młodzieniec z wyższym wykształceniem i 2 letnią praktyką gospod. poszukuje posady guwernera lub pomocnika gospod. Bazylicki, Lwów, Rappaportz 11 drzwi 19. 681

b) Zaofiarowane.

Poszukuję ekonomy, ile możliwości z świadectwami, na folwark 325 morgów, pod głównym kierunkiem właściciela, zaraz. P-r. „M. K.” Nowosielica, Bukowina. 663

Francuzka bona jest zaraz do umieszczenia przy biurze F. Zagórskiej, Lwów, ul. Chorążczyzna 7. 681

Uczeń mieszkający u rodziców we Lwowie, znajdzie umieszczenie w handlu Seyfartha i Dydyńskiego we Lwowie. 683

Zarząd Państwa Konty przyjmie koniuszego. — Zgłoszenia wysłać Jasionów op Podhorce koło Złoczowa. Odpisy świadectw nie zwraca. 664

Magistra farmacji, biologicznego receptaryusza poszukuje Karol Fahr, aptekarz w Krakowie. 682

Poszukuje się do samodzielnego zarządu domu na prowincji (Poznanie) osobę młodą, dystyngowaną, muzykalną mającą pierwszeństwo. — Zgłoszenia biuro Płohna „Helios 222”. 686

Zdolny palecz znajdzie natychmiast umieszczenie u Zjednoczonych fabryk syropu i cukrów we Lwowie, ul. Zamarstynowska 21. 691

Urząd pocztowy Trembo w Lwowie przyjmie natychmiast rutynowanego ekspedytora. 675

Wychowanie i nauka.

Za skromne wynagrodzenie udzielam lekcji języka francuskiego i rosyjskiego. Oferty p-r. „P. S.” Lwów. (650)

Niemca do konwersacji poszukuje. Zgłoszenia pod „Konwersacja” do Adm. niestrzeży „Słowa”. 693

Nowy kurs tańców rozpoczynam z dniem 1 lutego. W 14-tu dniach wyuczam wszystkich tańców. Nowicki ul. Ormiańska 1. 4, II, piętro.

Rutynowana nauczycielka udziela gry na fortepianie po 4 złr. miesięcznie wiadomość ul. Kurkowa 1. 4 w parterze drzwi 1. 5.

Kandydat nauczycielski poszukuje lekcji na wsi pod bardzo umiarkowanymi warunkami. Zgłoszenia „Pedagog” p-r. Tarnopól. 14

Uczeń VI. kl. gimn. eoluający w matematyce i filologii poszukuje lekcji p-r. Diligentia.

Uczeń VII. kl. gimn. sam się utrzymujący, poszukuje lekcji we Lwowie za miernym wynagrodzeniem. W. W. „Słowo Polskie”.

Seminarzysta klasy przygotowawczej poszukuje lekcji do klas niższych za umiarkowane wynagrodzenie. Adres: Emil Skotwiński Administratorem „Słowa”.

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Przemysła rozpisyuje konkurs na posadę kierownika biura technicznego miejskiego z płacą roczną 1.800 złr., czyli 3.600 koron, i prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 200 złr. czyli 400 koron, oraz prawem do emerytury w razie stabilizacji.

- Kandydaci do tej posady winni wykazać się: 1. Świadectwem zdrowia zatwierdzonym przez fizyka rządowego lub miejskiego, urzędujących w ich miejscu zamieszkania, a nadto winni posiadać następujące warunki: 2. ukończone studia politechniczne z dwoma egzaminami państwowymi i co najmniej pięcioletnią praktyką w dziale inżynierii; 3. prawo obywatelstwa austriackiego; 4. nieskazitelny charakter; 5. dokładną znajomość języków krajowych oraz niemieckiego, w słowie i piśmie; 6. nieprzekroczony 40 rok życia.

Nadto obowiązującym będzie kandydata do powyższej posady postawione wszystkim tutejszym miejskim urzędnikom technicznym zastrzeżenie, że praktyka prywatna, oraz wypracowanie planów na roboty w obrębie gminy miasta Przemysła tylko za pisemnym pozwoleniem burmistrza, w każdym pojedynczym wypadku są dopuszczalne, zaś przedsiębiorstwa bezwzględnie wzbronione.

Posada powyższa nadana zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i po przekonaniu się o zdolańczeniu kandydata, nastąpić będzie mogła stabilizacja.

Podania należyć udokumentowane i ostatecznie wnosić należy do Prezydium Magistratu w Przemysłu do dnia 15 marca 1900.

Magistrat król. wolnego miasta. Przemysł dnia 1 lutego 1900. 626

**HANDEL**  
Płócien i białizny

**Jana Riedla**  
we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu  
**koszule salonowe**  
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25  
i 3.—

Koszule z przodami pikowymi  
i faldkami (zakładkami)  
do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe  
i ofertowe po zł. 2.50  
i 2.75.

Koszule noone po zł. 1.55  
i 1.90 ozdobione na wzór  
ukraińskich po zł. 2.30,  
2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po  
zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami  
50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

**KALESZNY**  
po ct. 90. zł. 1.05, 1.15,  
1.45, 1.65, 1.80.

Końskie tuzin po zł. 2.40  
i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.—  
i 4.80.

Chustki płócienne tuzin  
zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie  
skarpetki, pończochy  
dla pań, panów i dzieci.

**KRAWATY**  
w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wy-  
konują się najstaranniej,  
na żądanie szczegó-  
we cenniki. 5

# Quaker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta  
(z przepisem użycia).

Nadaje się szczególnie jako pożywienie dla dzieci.

Niedostateczne lub nienależyte odżywianie dzieci  
przyprawia je o nerwowość, chorobliwość i zły hu-  
mor. W czasie rośnięcia potrzebują dzieci różnoro-  
dnego a dobrego pożywienia. Obfitość pokarmów  
mięsnych i słodczy jest szkodliwą. „**Quaker**  
**Oats**“ (amerykańska mączka owsiana) czyni je  
zdrowymi i silnymi, a przytem przychodzi samo  
przez się dobre usposobienie. — Poleca się przeto  
wszystkim matkom gotowanie tego przepysznego  
środka odżywczego.



**Nowość dla Pań!**

Tylko za 8 zł.  
wyczyć się można kroju  
francuskiego pod gwaran-  
cją wedle zastosowania  
do „Journalów“, w  
**Szkołe kroju**  
**„FLORA“**  
Jagiellońska 7. (róg 3 Moja).  
Dla więcej uczenie niższe wa-  
runki. — Sprzedaje się formy na  
staniki, zakłady itd. 347



Wszelkie instrumenta mu-  
zyczne jakoteż i takie do  
kręcenia, sprzedaje taniej  
jak firmy wiedeńskie i za-  
graniczne, jedyna nasza kra-  
jowa firma

**J. KAPRALIKA** we Lwowie.  
Cenniki bezpłatnie.

**Beczki z farby, Butełki**  
**z kwasu siar-**  
**czanego, do nabycia w „Sło-**  
**wie Polskim“.**

„**FLIRT**“ Najlepsze „**KRAJ**“  
tutki i bibułki  
w książeczkach

z papieru Sassowskiego

wyrobu **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie.

Wszędzie do nabycia. 22

Ucznia poszukuje 579  
**księgarnia**  
**Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie.

## KOLEJE POLOWE

na popęd ręczny, konny, parowy lub elektryczny dla  
gospodarstw, cegielń, właścicieli lasów, przedsiębiorców budow. etc.

Na sprzedaż! Do wdzierżawienia!

Patentowane łożyska walcowe 621

o 50%-em zaoszczędzeniu oliwy i siły pociągowej

**ROESSEMANN i KÜHNEMANN**  
**KOLEJE ŻELAZNE ARTURA KOPPELA**

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17, (Dom naftowy).

L. 14278/900  
IX.

### Ogłoszenie!

Gmina miasta Lwowa rozpisuje niniejszem pu-  
bliczną licytacją ofertową na wykonanie robót wier-  
tnicznych przy 3 względnie 5 studniach rurowych  
w Woli dobrostańskiej i na wykonanie elektrycznego  
wodomierza i telefonu dla miejskiego zakładu wodo-  
ciągowego i zaprasza interesowane firmy względnie  
przedsiębiorców do wnoszenia ofert na te roboty.

Za nadesłaniem jednej korony do Kierownictwa  
budowy można otrzymać ogólne i szczegółowe warun-  
ki oraz warunki licytacyjne.

Dalszych szczegółowych informacji udziela Kie-  
rownictwo budowy w biurze pod l. orj. 26 przy ul.  
Akademickiej w godzinach od 11—1 przedpołudniem,  
gdzie również można przejrzeć odnośne plany.

Oferty z załącznikami, opieczętowane, zaopatrzo-  
ne odpowiednim napisem oraz kwitem depozytowym  
kasy miejskiej na wadium w wysokości 5 proc. (pięć  
procent) oferowanej sumy należy wnieść w terminie  
do 1 marca 1900 do Magistratu król. stol. m. Lwo-  
wa na ręce szefa IX. Deptu Magistratu.

Oferty po terminie zgłoszone nie będą przyjęte.

Z Magistratu król. stol. miasta.

Lwów, dnia 5 lutego 1900.

684

**WIELKI LOKAL**  
odpowiedni  
na **biura**

zaraz do wynajęcia

przy ulicy Jagiellońskiej 1. 3.

578 na II. piętrze.

Blizsza wiadomość w lwowskiej filii

Banku gal. dla handlu i przemysłu

Jagiellońska 3, I. p.

Wystawa paryska 1900!

Wystawa paryska 1900!

## Podróż na Wystawę paryską 1900!

**K. PAWLIKOWSKI**

Dom Eksportowo-Komisowy — Lwów, (Słowackiego 6, vis-a-vis poczty).

Generalne zastępstwo na królestwo Galicyi i Bukowinę Towarzystwa „**TROCADERO**“  
(Société Immobilière du Trocadero et de Parsy) właścicieli pałaców położonych nad Sekwaną vis á vis wieży „Eiffel“.

poleca wyłącznie na raty bilety na podróż na **WYSTAWĘ PARYSKĄ r. 1900.** — Jazda w dowolnych kierun-  
kach — mieszkanie, utrzymanie — wolny wstęp na wystawę — zwiedzanie Paryża i okolicy własnymi automo-  
bilami. — **CENY** zniżone przy zakupach w magazynie w Louvrze — **ASEKURACJA** od wypadków na 10.000 fr.  
etc. — za 122 zł. 50 ct. 8 dni pobytu oprócz czasu podróży III kl. — 160 zł. II kl. — 195 zł. I kl.

Przy dłuższym pobyciu odpowiednie zniżenia

Prospekta gratis — bliższe informacye w biurze od 10—1 przedpoł. i od 3—6 popoł. Pisemne zgłoszenia załatwia  
się odwrotnie. I RATA (1/5 część całej ceny) biletu zaraz — reszta w dowolnych ratach, aż do czasu wyjazdu.

Bilety na raty!

Bilety na raty!